Nr. 117. Rok XXIX. Lwów, środa 30 kwietnia 1924. Numer zawiera 10 stron.

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do do[m]
miesięcznie . . .
z dostawą do domu
Na prowincji
z przesyłką poczt. M 7.5[00]
Za granicą . . . M 12,000.
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji
250.000 Mk

760 Biblioteka Jagiellońska Kraków

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetrowy: w zwykłych ogłoszeniach **gr. 7** w nadesłanem i w nekrologji **gr. 24.** w kronice, repertuar, dział gospodarczy paski w tekście **gr. 40.** po kronice **gr. 32.** pod nagłówkiem na pierwszej stronie **gr 48.** Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach **gr. 4.** kupno i sprzedaż za słowo **gr. 5,** matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo **gr. 8. dla poszukujących pracy gr. 2,** Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniezne o 50 prc. drożej.
Ceny ogłoszeń w złotych, według urzędowego kursu **fr. kol. wal.** notowanego co dwa tygodnie w Monitorze.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie.** — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem **Administracja Słowa Polskiego we Lwowie.** — Adres dla telegr: **Słowo Polskie, Lwów,** — Tel. 27. — № Konta w P. K. O. 150.660.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: **Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.**

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski. **Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.**

Zagranicą nic o Polsce nie wiedzą...

=□=

Zagranicą nic o Polsce nie wiedzą pozatem, że ucisku mniejszości narodowe. Nawet wiadomości o sanacji naszego skarbu przyjmowane są tam z niedowierzaniem. Bo Polska ma złą opinję z powodu swej imperjalistycznej polityki. Trzeba na gwałt tę złą opinję Polski za granicą poprawić, wejść na drogę ustępstw, któreby zadowoliły mniejszości narodowe. Tak twierdzi p. Thugut.

Nie wątpię, że ta zagranica, do której pojechał p. Thugut, istotnie jednem się tylko w Polsce interesuje tj. sprawą mniejszości narodowych i sceptycznie nawet do dokonanej naprawy skarbu w Polsce się odnosi.

Ale stwierdzić muszę, że nie wszyscy w krajach, w których był i po swojemu informował się p. Thugut, traktują Polskę w ten sposób. Ci, co parokrotnie pokryli emisję pożyczki włoskiej dla Polski — mają przecież jednak do niej zaufanie. Również Anglicy, którzy zawarli umowę na długie lata o eksploatację puszczy Białowieskiej i lasów państwowych w ziemi wileńskiej, i chcieli z góry całą należytość zapłacić, widocznie nie obawiają się, by Polska mogła utracić swe kresy wschodnie.

Z relacji, którą złożył p. Thugut ze swych zagranicznych wrażeń jedno tylko wynika, a mianowicie, że te koła wśród których obracał się on zagranicą, są Polsce wrogie. Ale to nic nowego. Wiemy oddawna dobrze, że masonerja całego świata jest nieżyczliwie do Polski usposobiona i że ją w Polsce interesują jedynie mniejszości narodowe.

Wiedział to również i lepiej zapewne od szerokiego ogółu p. Thugut bez jazdy zagranicę. Ciekawsze byłoby, gdyby zechciał był sobie i nam wyjaśnić zagranicą, dlaczego międzynarodówka masońska o tyle bardziej interesuje się Rusinami, Białorusinami, Niemcami, Litwinami w Polsce, niż indusami w imperjum brytyjskiem, Słowakami, Madiarami i Niemcami w Czechosłowacji?. Czy nie dlatego, że wszystkie sprawy wszelkich mniejszości narodowych są dla masonerji zerami, tworzącemi wielką cyfrę tylko wtedy, gdy się dodaje je do sprawy żydowskiej. Niezwykle wielka ilość żydów w Polsce zaostrza też u nas silniej niż gdzieindziej kwestję żydowską. A konsekwencją tego jest, że i zera kwestji rusińskiej, niemieckiej, białoruskiej mają dla masonerji w Polsce większe niż gdzieindziej znaczenie. Gdyby sprawa żydowska zaostrzyła się z czasem n. p. w Stanach Zjednoczonych wtedy najważniejszą dla całej postępowej ludzkości sprawą stałaby się kwestja prześladowania murzynów w Ameryce.

Jest jednak inne bardziej jeszcze żywotne, wprawdzie nie dla zagranicy, ale dla Polski, pytanie, które wymaga co rychlej odpowiedzi: czemu dla międzynarodowej masonerji obowiązującym jest sąd masonów niemieckich o sprawie polskiej w Niemczech, masonów czeskich o sprawie słowackiej w Czechosłowacji, gdy zaś chodzi o Rusinów w Polsce — to odwrotnie sąd o nich masonów angielskich obowiązującym jest dla p. Thuguta?

Nasi postępowcy nie rozumieją jeszcze naprawdę, że Polska jest państwem niezależnem. Rozumie to jednak już zupełnie dobrze ogół narodu polskiego.

Sami, własnemi siłami, wbrew przeszkodom, jakie stawiali masoni angielscy i włoscy dowozowi amunicji do Polski, odparliśmy najazd bolszewicki w 1920 r. Tak samo własnemi siłami, wbrew bojkotowi żydów polskich i zagranicznych, postawiliśmy podwaliny trwałej waluty polskiej.

To są fakty, których ze świadomości polskiej nie usuną żadne rozmówki p. Thuguta choćby z premierem angielskim. Nie pozwolimy nikomu zagranicą decydować, jaką ma być polityka polska wobec Rusinów, Białorusinów, Litwinów, żydów, Niemców w Polsce.

„Postępowa lewica" nie pierwszy raz próbuje narzucić Polsce obce spraw Rzpltej rozstrzygnięcie: próbowała już narzucić nam federację litewską, autonomję tertorjalną Małopolski Wschodniej. I przegrała.

Przegra i teraz.

Społeczeństwo polskie musi być świadome, że rozpoczyna się nowy atak międzynarodowej masonerji, by rozbić wewnętrzną zwartość Państwa Polskiego. Być może obliczono w Londynie, że po zdekompletowaniu polskiej większości Sejmu przez secesję grupy Bryla, siła obozu narodowego w Polsce osłabła tak dalece, że nie potrafi on stawić należytego oporu koalicji lewicy z mniejszościami narodowemi...

Lecz i w sprawie ziemi wileńskiej parę głosów większości miała w Sejmie lewica. A jednak Wilno zostało złączone z Polską.

Silniejsza od chwilowych kombinacji parlamentarnych jest zwarta opinja narodu.

Musi jednak w tej chwili bardziej jeszcze niż dotychczas zespolić się przy jednym wspólnym całego obozu narodowego programie mocarstwowej polityki polskiej.

A najbardziej tego zespolenia trzeba na ziemiach narodowo-mieszanych. Przeciwko nim kieruje się bowiem zapowiedziany przez p. Thuguta po jego powrocie z zagranicy atak.

Stanisław Grabski.

Nowa premiera Wł. Grabskiego
na otwarciu Banku Polskiego.

Warszawa (PAT.) 28 kwietnia. Przystępujemy do aktu, który ma być związkiem pomiędzy państwem i społeczeństwem polskiem z jednej strony, a nową walutą polską, złotym polskim z drugiej strony. Dla związku tego cały naród przygotował trwałe fundamenty uposażenia waluty i skarbu narodowego. Przyszła chwila, że ten skarb łącznie z działaniami rządu dał dostateczne podstawy, abyśmy przyszli do przekonania, że nareszcie ten związek państwa i społeczeństwa z walutą powinien nastąpić.

Dlaczego zawiodła waluta markowa.

Nie żałujemy naszej poprzedniej waluty, nie my ją sobie upatrzyliśmy i obrali, narzucono ją nam. Przez cały czas trwania waluty marki polskiej nawet nie próbowaliśmy dać jej podstawy legalnej. Nową uposażyliśmy w silne fundamenty materjalne na to, aby ona uczyniła zadość naszym nadziejom. Musimy jej dać również i moralne warunki bytu, inne niż te, jakie daliśmy dotychczasowej walucie, która nas zawiodła. Bo zawiodła nas ta dawna waluta nie tylko dla tego, że materjalnych podstaw jej nie dawaliśmy, że podstaw prawnych jej odmawialiśmy ale również dla tego, że nie umieliśmy postępować tak, jak postępować należy wobec takiej waluty. Nie szanowaliśmy jej, chcieliśmy, aby ona robiła za nas wysiłek wtedy, kiedy nam przychodziło na myśl tworzyć źródła bogactw bez przyczyniania się nas samych. W sposób sztuczny pozorny wymagaliśmy od niej więcej, niż to, co każda godziwa waluta jest w stanie dać społeczeństwu i dla tego musiała ona nas zawodzić.

Czego oczekiwać można od nowej waluty?

Nowa waluta na to, aby spełniła swoje zadanie musi być przez nas mocno ufundowana, ale musi być i szarowana. Nie wolno nam od niej wymagać tego, czego waluta nie może dać. Społeczeństwo nie może wymagać bogactw, bo bogactwo daje tylko praca ludzka. Nie ona nas będzie wyręczała jeśli za mało pracować będziemy. Ona nie stworzy bogactw. O ile chcielibyśmy jej nadużyć w tym względzie, natychmiast jak poprzednia obróci się na zło społeczeństwa, zacznie się chwiać i przestanie oddziaływać dobroczynnie w tym zakresie, w jakim się od niej spodziewamy, a spodziewamy się, aby ona dała spokój całemu społeczeństwu równo pomiędzy wszystkich rozpromieniła swoje ciepło, równomiernie jednakowe dla wszystkich, a a więc powiedzmy sobie, że ta nowa waluta tylko jednemu zadaniu służyć będzie równej mierze wartości ludzkiej, a nie tworzeniu nowych wartości, któreby były pozorne. Ta miara daje spokój wszystkim, daje możność pracowania uczciwie i pracą dorabać się bogactwa. O ile my tej nowej walucie pozwolimy spokojnie być tylko miarą wartości, o tyle uczynimy zadość kardynalnym warunkom moralnym, do których każde społeczeństwo obowiązane jest w stosunku do swojej waluty. Jeżeli nas nie było stać na ten wysiłek moralny w pierwszych naszych latach, to objaśni się to tem, że byliśmy zbyt młodzi i że ten nasz stosunek do waluty, zbyt młody, grzeszył tymi wszystkiemi brakami, jakie w młodości są dopuszczalne. Dziś jednak społeczeństwo nasze i państwo nasze muszą być dojrzałemi, bo nie wolno być zbyt długo młodym wśród dojrzałych społeczeństw, gdyż wątpiono już, czy potrafimy być dojrzałymi.

Więc musimy być dojrzałymi. Mamy walutę mocną, ufundowaną materjalnie, musimy się zdobyć na całą siłę moralną, jaką dojrzałość daje, a w ten sposób musimy być przeświadczeni, że ona spełni swoje zadanie, które na niej spoczywa, abyśmy mogli z całym spokojem oprzeć nasz byt na pracy i w tej pracy widzieć sprawiedliwą miarę dla każdego.

W spotęgowaniu pracy całego naszego społeczeństwa widzieć musimy główne źródło potęgi tego społeczeństwa, a również i siły samego państwa. Za chwilę ma się odbyć ten akt nowego, trwałego, silnego związku z tą nową walutą i do tego aktu wzywam, abyśmy się odnieśli z całą powagą, ze skupieniem, z jakim winni przystąpić wszyscy dojrzali mężowie.

Z DNIA.

NOWA WALUTA JUŻ WPROWADZONA.

Warszawa. 28 kwietnia. Ministerstwo skarbu zawiadamia, że od 28 kwietnia br. przerwane zostało ogłaszanie kursu złotego franka waloryzacyjnego wobec rozpoczęcia czynności Banku Polskiego i wprowadzenia złotego. (AW.).

Warszawa. (Tel. wł.) 28 kwietnia. Niezależnie od banknotów Banku Polskiego weszły dziś w obieg monety zdawkowe na 1 i 2 gr. na sumę 50 miljonów złotych. Do 1 maja wszystkie oddziały Banku Polskiego zaopatrzone zostaną we wszelkie rodzaje pieniędzy od 1 grosza począwszy.

PONOWNE LOSOWANIE DOLARÓWKI.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 kwietnia. Ponieważ główna wygrana 40.000 dolarów przy losowaniu pożyczki dolarowej przypadła rządowi, zarządziło ministerstwo skarbu, że przy drugiem losowaniu 1 lipca odbędzie się ponowne losowanie tej wygranej.

RODZINNE DODATKI DLA URZĘDNIKÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 kwietnia. Ze względu na nieporozumienia przy wypłatach dodatków ekonomicznych dla urzędników państwowych, których żony, jako również urzędniczki zostały zredukowane, Min. Skarbu wyjaśnia, że dodatek na żonę, tacy funkcjonarjusze państwowi otrzymać mogą dopiero po 3-ch miesiacach. Stanowisko to umotywowane jest wypłaceniem zredykowanym urzędniczkom na mocy odpowiednich paragrafów trzechmiesięcznej odprawy.

PRZESTROGA DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH DO FRANCJI.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 kwietnia. Ministerstwo spraw zagranicznych ostrzega wyjeżdżających na roboty do Francji, by zaopatrywali się w wizy francunkie, gdyż bez tej wizy nie będą wpuszczeni do Francji.

Gdańsk i Polska.

„Danziger Neuste Nachrichten“ z 22 kwietnia zamieściły na osobnej kartce list otwarty p. Jewelowskiego, b. senatora w. m. Gdańska, znanego dobrze w Warszawie jako delegata gdańskiego niemal we wszystkich rokowaniach z Polską i jako jednego z tych nielicznych gdańszczan, którzy odznaczali się poczuciem rzeczywistości w stosunkach z Polską. List ten, znany już w ogólnym zarysie z telegramów, jest obszerną obroną p. Jewelowskiego przed kampanją zarzutów, którą przeciw niemu od dłuższego czasu wytacza Deutsch-Nationale Volkspartei, a która nie ustała nawet po ustąpieniu jego z Senatu.

Dla Polski zajmujące są te części listu, w których p. Jewelowski przedstawia swoją rolę w rokowaniach z rządem polskim.

I tak czytamy o rokowaniach celnych:

„Moja praca polegała głównie na tem, aby w kwestji celnej uzyskać dla Gdańska tyle ułatwień, ile tylko można było. Na mój wniosek np. doszło do skutku postanowienie o rozdziale dochodów między Gdańskiem i Polską, które chyba można zanotować jako jeden z najważniejszych sukcesów Gdańska“.

O umowach z 24 października i 21 grudnia 1921 r.:

„Umowa z Polską została po szczegółowych rozprawach jednogłośnie przez wszystkich członków senatu przyjętą i uznana za sukces, który dla rozwoju w. m. Gdańska ma rozstrzygające znaczenie. Dziennik „Schwarzer Adler“ zarzuca mi zwłaszcza, że właśnie w tych dziedzinach, które załatwiałem, było i jest dziś jeszcze wiele ciężkich konfliktów z Polską do załatwienia... Sądzę, że mogę tu oświadczyć, iż mi się udało przy zawieraniu umowy warszawskiej uzyskać dla Gdańska o wiele więcej, niż można było oczekiwać z suchych liter Traktatu wersalskiego i Konwencji paryskiej. Ale dopóki byłem na urzędzie, udawało mi się wszystkie spory usuwać drogą rokowań. Co prawda, nie było to zbytniem ułatwieniem moich usiłowań, gdy na wniosek sen. Ziehm-Liessau'a dodano mi do niektórych rokowań sen. Kettego, który, jako starszy radca rządowy poznańskiej Komisji Kodyfikacyjnej a później dyrektor Banku Polskiego, oddziaływał często na władze polskie, jak czerwona płachta. Ale i te różnice zdań nie przybrałyby nigdy tak wielkich rozmiarów, gdyby niektóre koła niemiecko-narodowe miały więcej poczucia rzeczywistości, a mniej orjentalnej fantazji“.

A wreszcie:

„Dzięki zgoła karygodnym niezręcznym krokom ze strony Gdańska, wynikły poważne różnice między zarządami celnymi gdańskim i polskim. Przygotowany przezemnie kompromis, którego celem było uratować co jeszcze było do uratowania, nie doszedł wszelako do skutku, bo mi kilku nacjonalistów niemieckich, zupełnie ślepych na rzeczywiste stosunki, pokrzyżowało pracę. Polska zaapelowała wtedy, jak wiadomo, do Ligi Narodów, a prezydent Sahm musiał 1 września 1923 r. wprawdzie bez decyzji Ligi Narodów, ale za jej radą, podpisać układ, który był daleko idącem ustępstwem z gdańskich praw suwerennych... Za cenę drobnego ułamka tego, co poświęcono w Genewie, można było w porę załatwić spór, gdyby się było poszło za moją radą. Odpowiedzialność za to, że się to nie udało, spada wyłącznie na zapalczywość Deutsch-Nationale Volkspartei“.

Słowa p. Jewelowskiego są wymownym komentarzem, jak daleko szła ustępliwość Polski w stosunkach z Gdańskiem i jak bardzo szkodził interesom samego Gdańska szowinizm jego kierujących polityków. Są też one jednym więcej argumentem dla nas, byśmy ani na chwilę nie ustawali w rozpoczętej pracy nad budową portu w Gdyni.

Z kłopotów Anglji.

Wrzenie w Irlandji. — Szkocja żądą autonomji.

Londyn. (Tel. wł.) 28 kwietnia. Z Dublina donoszą, że republikańska partja irlandzka postanowiła obsadzić granice Ulsteru i rozpocząć kroki zaczepne, celem skompromitowania obecnego rządu irlandzkiego.

Paryż 28 kwietnia. W Glasgowie odbyła się wczoraj konferencja, poświęcona omówieniu niezależności Szkocji. Uchwalono rezolucję, domagającą się utworzenia narodowego parlamentu szkockiego, kompetentnego w sprawach wewnętrzno-politycznego ustawodawstwa. Szkockich członków angielskiej Izby Gmin wezwano, aby wnieśli projekt ustawy o udzieleniu Szkocji autonomji. (A.W.).

Londyn. 28 kwietnia. Na jutrzejszem posiedzeniu gabinet zajmie stanowisko w sprawię zerwania rokowań dotyczących granic Irlandji. Niektóre dzienniki przewidują w związku z tą sprawą możliwość kryzysu ministerjalnego, który wywołałby liberałowie stawiając w Izbie Gmin wniosek, a który następnie poparliby konserwatyści. (PAT.).

Paryż. 28. kwietnia. „Echo de Paris“ powtarza za londyńską „Morning Post“ z Kairu, że remier egipski Zaglul Pasza oświadczył na zebraniu swego stronnictwa, że przy okazji najbliższych rokowań egipsko - angielskich będzie usiłował uzyskać absolutną niepodległość Egiptu i Sudanu. (PAT).

Niedziela przedwyborcza w Niemczech.

Warszawa. (Tel wł.) 28 kwietnia. Wczorajsza niedziela wyborcza w Niemczech, ostatnia przed wyborami, była bardzo ożywiona w całych Niemczech. Przemawiali kanclerz Max w Duesseldorfie i Stresseman w Gliwicach. W Berlinie odbyły się zebrania manifestacyjne ku uczczeniu pamięci Helfericha, zwołane przez nacjonalistów. Jedno z takich zebrań zakończyło się walką na noże i pałki gumowe między nacjonalistami a komunistami, poczem szereg rannych przewieziono do szpitali.

Przedmiot obrad polsko-czeskich.

Kraków. 28 kwietnia. W dotychczasowem przebiegu obrad polsko-czeskich w Krakowie ustaliły obie delegacje, że przedmiotem rokowań, których celem jest zestawienie projektu protokołów w myśl rezolucji Rady Ligi Narodów i decyzji konferencji ambasadorów, ma być uregulowanie całokształtu spraw gospodarczych i komunikacyjnych pogranicza, nie tylko według normalnie przewidzianych zasad, ale i tak, aby były dane szersze i jak najdalej dopuszczalne udogodnienia gospodarcze tego terenu przeciętego obecną linją graniczną. Oprócz tego będzie przedmiotem rokowań uregulowanie niektórych dalszych kwestji wykraczające poza ramy lokalne np. uregulowanie ruchu turystycznego, uzgodnienie komunikacji, ochrona przyrody itd. Obrady są prowadzone w duchu pojednawczym i przy wzajemnym dążeniu, aby pomimo zmienionej linji granicznej życie gospodarcze na pograniczu mogło się rozwijać bez trudności i przeszkód. (PAT.)

Biskup Karewicz w walce z polskością.

Kowno. 28 kwietnia. Biskup. Karewicz ograniczył obecnie nabożeństwa w języku pilski tylko trzech kościołów w Kownie. Rozporządzenie biskupa przewiduje możność odprawiania nabożeństw w kościele parafialnym Św. Trójcy do godz. 10 rano, w kościele Św. Krzyża pokarmelickim do 9'30 rano i kościele Serca Jezusowego w Szańcach do 9'30 rano. (AW.).

Przemówienie prez. Wojciechowskiego w Poznaniu.

Poznań. 28 kwietnia. Przemówienie p. Prezydenta Rzeczypospolitej wygłoszone na śniadaniu w ratuszu 27 bm.:

Syn tej ziemi Libelt powiedział przed laty, że państwo jest najistotniejszym żywiołem Ojczyzny. Celem najlepszych synów Polski przez długie lata, niewoli było zdobycie własnej państwowości. Dobrze się stało, że dziś, kiedy stoimy u szczytu wysiłków naszych Ojców, tyś panie Prezydencie miasta przypomniał, iż państwo uważacie tutaj nie za źródło, lecz za cel szczęśliwości powszechnej. I tak być powinno zawsze, nietylko teraz kiedy znajdujemy się w trudnym okresie budowy Rzeczypospolitej we wszystkich kierunkach, ale i w przyszłości, kiedy dzięki wysiłkom obecnego pokolenia potomni znajdą się u szczytu rozkwitu Rzeczypospolitej i kiedy świecić ona będzie w Europie już nie jako odradzające się nowe państwo, ale jako wielkie mocarstwo.

Jeszcze jedną prawdę usłyszałem w twem przemówieniu panie prezydencie miasta mianowicie, że podstawowym warunkiem istnienia naszego państwa jest zjednoczenie się Polski. Na barwnych naszych sztandarach i w hasłach naszych przodków były wypisane: „Wolność, Całość i Niepodległość“! Ta całość jest jednem z najniezbędniejszych warunków istnienia Polski jako wielkiego mocarstwa, bo Polska może istnieć tylko jako wielkie mocarstwo; aby zaś mogła istnieć jako mocarstwo, musi mieć połączone wszystkie ziemie polskie. Dzięki wojnie powszechnej i wysiłkom naszych ojców i naszym własnym, które wyraziły się także w Powstaniu wielkopolskiem, osiągnęliśmy wiele z tego, co się nam należało. Ale trzeba powiedzieć, że jeszcze nie wszystko, że jeszcze nie wszystkie ziemie polskie, nie wszystkie nieodzowne dla pełni naszego życia ośrodki są zespolone z Macierzą.

Z tego, com powiedział, nie wnioskuję, abym wzywał was na surmy wojenne. Wierzę w wielką potęgę pracy polskiej i kultury polskiej, która pozwoli nam osiągnąć z czasem to, czegośmy dotychczas nie osiągnęli. To się stanie a stanie się dzięki pracy, której owoce oglądam na waszych Targach.

Myśląc o dalszym rozwoju tej pracy waszej, muszę przypomnieć, że za chwilę mam uczestniczyć w poświęceniu fabryki samolotów. Musimy również myśleć o tem, aby stać się bardziej silnymi pod względem wojskowym.

Wielkie znaczenie sanacji skarbowej wyraża się też w tem, że ona pozwala nam zabrać silniejszy głos we wszystkich zatargach na terenie międzynarodowym. Dopóki byliśmy uważani za organizm chory, który być może będzie wymagał kuratelі zewnętrznej, dopóty głos Polski nie mógł dźwięczeć tak twardo i dumnie, jak tego wymaga nasza godność państwowa. Dopiero dziś nadchodzą te chwile, kiedy dzięki sanacji skarbowej będziemy mogli postawić nasze wojsko na takiej stopie, aby nikt nie tylko nie śmiał sięgnąć po ziemie polskie, ale i uszczuplić praw naszych wewnętrznych, aby nikt nie śmiał być sędzią pomiędzy rządem a obywatelami państwa polskiego. Dlatego przeglądając owoce naszej pracy na polu gospodarczem przypominam, że czekają nas niemniejsze wysiłki na polu naszej obronności. Jeszcze wielu mamy sąsiadów w Europie, którzy nie oswoili się z tem, że Polska jest i będzie zawsze.

Widzę po raz wtóry obcując z wami, jak tego i dzielnie ta ziemia pracuje dla przyspożenia potęgi Rzeczypospolitej. I dlatego pragnę zakończyć dzisiejszy przegląd wysiłków waszych toastem: Niech rozwija się nasza stolica zachodnia Poznań, niech razem z nią kwitnie i bogaci się we wszystkich kierunkach ziemia wielkopolska. (PAT.)

W Europie środkowej.

KAPITAŁY STINNESA W CZECHACH

Do „Czeskoslovenskiego Deniku“ komunikują, iż kierownikom finansowego koncernu Stinnesa udało się już w ostatnich dniach nabyć na własność cały szereg gruntów w okolicy Falknova, Liberca i w innych miejscowościach wzdłuż północnej granicy Czech. Na przestrzeniach tych mają być zakładane fabryki i większe przedsiębiorstwa przemysłowe. Do budowy tych zakładów sprowadzono już do kraju robotników z Niemiec. Pierwsza fabryka buduje się już w Karlowych Warach pod nazwą „Bituma“, lecz w kołach czeskich przejawia się żywiołowe niezadowolenie ze sprowadzania obcych robotników, podczas gdy niezatrudnionych w Czechach samych wciąż jeszcze jest sporo.

REORGANIZACJA BUŁGARSKIEJ PARTJI AGRARNEJ.

Pierwszy raz po tragicznym zgonie byłego premjera Stambolijskiego odbyło się w Sofji publiczne zebranie zarządu partji agrarnej, odgrywającej kiedyś w Bułgarji pierwszorzędną rolę polityczną, a do niedawna stojącej na wspólnym froncie z innemi opozycyjnemi grupami kraju. Obecnie jednak wydział wykonawczy partji postanowił wycofać się z opozycyjnego bloku i rozpocząć opozycyjną politykę na własną rękę. W związku z tem pozostaje całkowita reorganizacja wewnętrzna stronnictwa, wciąż jeszcze liczebnie dość silnego.

ZAMIAST WIELKOSERBJI I WIELKOCHORWACJI — WIELKA JUGOSLAWJA.

Narady demokratycznej partji chorwackiej, której przeważna większość należała dotąd do obozu opozycyjnego, zakończone zostały charakterystycznem oświadczeniem przywódcy Davidovića, że stronnictwo nie chce uprawiać polityki przeciwpaństwowej, występując tylko przeciw hasłom Wielkoserbji z jednej i Wielkochorwacji z drugiej strony i zastępując je hasłem Jugosławji.

Traktat włosko-czeski.

Podróż dr. Benesza do Rzymu ma mieć na celu zawarcie traktatu włosko - czeskiego. Traktat taki nie tylko uzupełniłby, ale także poważnie wzmocnił układ włosko-jugosłowiański. Byłoby to nowe ogniwo w tym systemie sojuszów za pomocą których Francja stara się od dłuższego już czasu utrwalić i umocnić pokój wersalski.

Zbliżenie Rzymu z Pragą, niemniej jak dokonane już Belgradu z Rzymem wpłynie niewątpliwie korzystnie na stosunki francusko - włoskie i stanie się nowym czynnikiem, działającym na rzecz ścisłej współpracy Rzymu z Paryżem.

Obecne stosunki włosko-francuskie pozostawiają wiele do życzenia i polityka rzymska w wielu zagadnieniach krzyżuje się z francuską. Zwłaszcza w kwestji reparacyjnej polityka włoska bardzo ostro niejednokrotnie zwracała się przeciw Francji, a również i na Bałkanach wyrastały między obu łacińskimi państwami poważne kolizje.

Francja związana jest już w tej chwili sojuszami z Polską, Rumunją i Czechosłowacją, a wkrótce będzie związaną i z Jugosławją. Po traktacie Włoch z Jugosławją i Czechosłowacją przyjdzie czas na związki włosko-polski i włosko-rumuński. A wówczas ścisłe współdziałania Rzymu z Paryżem zarówno w środkowej jak i wschodniej Europie, zarówno wobec Niemiec jak i wobec Rosji, wynikne z samej natury związków łączących oba te wielkie łacińskie mocarstwa z nowopowstałymi państwami narodowymi i z nową słowiańską Europą środkową.

Premjer Grabski o Wielkopolsce.

Poznań. 28 kwietnia. Odpowiadając na przemówienie prezydenta miasta Poznania Ratajskiego oraz wiceprzewodniczącego poznańskiej Rady miejskiej Bugzola wygłoszone na śniadaniu w złotej sali ratusza, wygłosił prezes ministrów Grabski następujące przemówienit:

Nieoczekiwanie zwrócone słowa wywołane jutrzejszym faktem skłaniają mnie do zastanowienia się nad tem, jaką rolę odegra dzielnica tut. w tych usiłowaniach, których rezultatem jest jutrzejszy dzień dla Polski. Nieraz już zdawało się, że wystarczą pewne porywy dobrowolne obywateli państwa polskiego, aby zrzucić ze siebie trapiącą nas zmorę bezsilności finansowej, która dławiła nas, wprowadziła poczucie naszej bezsilności ogólnej i rzuciła cień na radość naszą z powodu odzyskania niepodległości Ojczyzny.

Dzielnica tut. dawała świadectwo wielkiej siły i ochoczości w zakresie ofiar poniesionych dla wytworzenia potęgi państwa. Niestety porywy tej dzielnicy, które się ujawniły bądź przy zbiórce na skarb narodowy, bądź przy subskrypcji pożyczek państwowych (jak przed kilku laty pożyczki odrodzenia) zawsze osiągały skutek niewystarczający dla Polski, bo nie towarzyszyły im podciągnięcia wszystkich innych dzielnic do tego samego poziomu. I rodziło się w nas zwątpienie, które było tu silniejszem niż gdzieindziej, czy zdolni jesteśmy do tego, aby stworzyć podstawy naszego bytu nietylko dyplomatycznego i państwowego ale i finansowego. Ale te ofiary, które płynęły z tej dzielnicy nie szły na marne, bo żadna ofiara nigdy nie ginie. One pobudziły sumienie innych dzielnic, one wykazały niezbędność podciągnięcia całego naszego ayaratu rządzącego do tego poziomu, aby niepotrzeba było rachować na doborowość świadczeń wszystkich bywateli kraju, oraz wykazały konieczność podciągnięcia obywateli wszystkich dzielnic do świadczeń w równej mierze. Ta cała ewolucja w Polsce odbyła się i przyszła chwila, że można było zorjentować się i trzeba było uwierzyć, iż cała Polska zdolna i gotowa jest do natężenia wszystkich sił.

Wielkopolska była pierwszą dzielnicą do ofiarności tej. I dziś musi się stać właściwością całego ogółu polskiego. I to się stało. Dzięki temu możemy być świadkami tego, co się dzieje w ciągu kilka zaledwie miesięcy, że opanowaliśmy zmorę trapiącej nas bezsilności naszej. Wszystkie dzielnice polskie stanęły na jednym poziomie, zdobywając się na ofiarę. Jesteśmy zatem świadkami, jak wielką rolę ta dzielnica odegrała. Ona zapłodniła całą Polskę. Pragnąłbym, aby i nadal ta dzielnica była pierwszą, aby trzymała pierwsze skrzypce, lecz nie jako pierwsza dzielnica, którejby inne nie sprostały, lecz jako pierwsza wśród równych, na którą oglądają się inne i na którą patrzą inne, aby jej sprostać mogły. (PAT.).

DRUGI I OSTATNI obraz odtwarzający bohaterskie walki ekspedycji **„STANLEYA do AFRYKI“** p. t.: 2258n

SUŁTANKA DZIKIEJ DŻUNGLI

W KINIE LEW.

Uroczystość otwarcia Banku Polskiego.

Warszawa. 28. kwietnia. Dzisiejszą uroczystość otwarcia Banku Polskiego poprzedziło nabożeństwo w kościele katedralnym. Presbiterjum zajęli przedstawiciele rządu z prezesem Rady ministrów Grabskim na czele, marszałek Sejmu Rataj przedstawiciele Sejmu i Senatu, oraz korpus dyplomatyczny. Mszę celebrował ks. kardynał Kakowski w asystencji kapituły.

Bezpośrednio po nabożeństwie udali się wszyscy uczestnicy uroczystości do gmachu Banku Polskiego. W wielkiej sali na miejscu prezydjalnem zasiedli premjer Grabski, prezes Banku Karpiński, dyrektor Banku Mieczkowski, naprzeciw zaś zajęli miejsca ks. kardynał Kakowski, marszałek Rataj, ministrowie, wojewoda Sołtan, przedstawiciele Sejmu i Senatu, miasta i instytucyj społecznych, prasy itd. Pierwszy przemówił prezes Rady ministrów Grabski.

Po skończonej mowie podszedł minister ku ścianie, znajdującej się tuż za stołem prezydjalnym i odsłonił, pociągając taśmę umieszczoną na górze, białą marmurową tablicę z napisem: „Państwo Polskie, powołując do życia w r. 1924 Bank Polski, jako ostoję ładu pieniężnego w kraju i jako wyraz duchowej łączności z przedwiekową instytucją tejże nazwy, wyraża wdzięczność tym licznym obywatelom, którzy nie szczędzili ofiar na Skarb Narodowy“.

Po odsłonięciu tablicy, wśród podniosłego nastroju obecnych, chór urzędników Banku Polskiego odśpiewał: „Gaude Mater Polonia“.

Z koleji przemówił prezes Banku Polskiego p. Karpiński, następnie dyr. Banku Polskiego p. Mieczkowski. Ostatni przemówił w imieniu zrzeszenia pracowników byłej PKKP p. Madej, podkreślając radość pracowników, którzy oddadzą wszystkie swoje siły dla dobra państwa i nowo utworzonej instytucji.

Uroczystość zakończył chór odśpiewaniem pieśni „Czas do pracy, czas“, poczem dyr. Mieczkowski podziękował obecnym za udział w uroczystym akcie i wezwał cały personal Banku do pracy, kryra rozpoczęła się o godzinie 10.30. (PAT).

Zmiana rachunkowości kas skarbowych.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 kwietnia. W związku ze zmianą ustroju monetarnego ministerstwo skarbu rozesłało do wszystkich Kas skarbowych i władz centralnych odpowiednie zarządzenia. Wypłaty z kas skarbowych mogą być dokonywane zasadniczo od dnia 20 kwietnia br. biletami Banku Polskiego, biletami zdawkowemi w monetach, w czasie jednak przejściowym tj. w ostatnich dniach kwietnia i maju br. ministerstwo skarbu zezwala na dokonywanie wypłat markami polskiemi. Wszelkie wpłaty do kas skarbowych do dnia 30 czerwca br. mogą być dokonywane stosownie do wyboru płatnika bądź biletami Banku Polskiego i biletami zdawkowemi, bądź markami.

Zmiana rachunkowości Kas skarbowych nastąpić ma z dniem 1 maja br. po formalnem zamknięciu dzienników w dniu 30 kwietnia br., założeniu dnia 1 maja nowych dzienników kasowych i przeniesieniu do nich w złotych pozostałości kasowych, wskazanych w dziennikach za kwiecień br. w markach polskich.

Gdy po zamknięciu rachunków ogólna pozostałość kasowa na dzień 1 maja nie da się podzielić bez reszty przez 18000, aby uniknąć wykazywania na maj pozostałości w ułamkach groszy, Ministerstwo skarbu upoważnia Kasy do zniszczenia przez spalenie niepodzelnej reszty gotówki wynoszącej mniej niż 18000 Mk. Od dnia 1 maja dzienniki, wszystkie księgi kasowe i rachunkowe oraz wykazy Kas skarbowych mają być prowadzone wyłącznie w złotych.

Pierwsza próba lichwy waloryzacyjnej.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 kwietnia. Jak nas informują magistrat m. Warszawy zamierza podwyższyć taryfę tramwajową z 250.000 Mk na 360.000 Mk w formie zaokrąglenia z okazji przeliczenia marek na złote. W sprawie tej interweniowano u premjera Grabskiego, który przyrzekł, że minister Hübner zwróci uwagę magistratowi warszawskiemu na uchwałę Rady ministrów, według której każda nieścisłość przy przerachowywaniu marek na złote karana będzie grzywną do 50.000 zł. lub aresztem jednego miesiąca.

Powrót zakładników z Rosji.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 kwietnia. Dziś w południe Hołosewie na granicy bolszewickiej odbyło się wzniosłe powitanie Polaków-zakładników powracających z Rosji. Jest ich około 107. Z niewyjaśnionych przyczyn zatrzymano 4 osoby. Wśród więźniów znajdują się przeważnie uczniowie i studenci, oskarżeni o należenie do organizacji wojskowej, sprzyjającej Polsce.

Po przemówieniu wojewody Rankiewicza muzyka zagrała hymn narodowy wywołując ogólny płacz wśród repatrjantów. Ze strony powracających przemawiały panie Korsak i Zaleska. Jednocześnie po drugiej stronie granicy bolszewicy witali krzykliwie 33 wydanych im komunistów.

Repatrjantów zaopatrzono w bieliznę i odzienie i przygotowano im kąpiel. Przybędą oni do Warszawy we wtorek popołudniu.

Coraz mniej żydów emigruje z Polski.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 kwietnia. Statystyka emigracji do Stanów Zjednoczonych za drugie półrocze 1923 r. głosi, że z Polski przybyło tam w tym czasie 30.800 osób, w tem 58 proc. Polaków, niespełna 5 proc. Rusinów i 37 proc. żydów. W porównaniu z poprzednim okresem liczba żydów emigrantów z Polski maleje.

O WYDZIAŁ LIGI NARODÓW W M. S. Z.

Warszawa. 28 kwietnia. Premjer Grabski odbył z pp. Aleksandrem Skrzyńskim i Arciszewskim konferencję na której omawiano sprawę organizacji specjalnego wydziału dla spraw Ligi Narodów w min. spraw. zagr., oraz reorganizacji biura delegacji polskiej w Genewie. (AW.).

PERSONALJA POLITYCZNE.

Warszawa. 28 kwietnia. W kołach politycznych krąży pogłoska, że podanie o dymisję dyr. departamentu w min. przemysłu p. H. Tennenbauma załatwione będzie odmownie. (AW.).

STARCIE Z KOMUNISTAMI W PARYŻU.

Paryż. 28 kwietnia. Na zgromadzeniu przedwyborczem, które odbyło się wczoraj na jednem z przedmieść paryskich przyszło do starcia z komunistami. W czasie bójki strącono z trybuny i zraniono ciężko b. posła Tardieu. Policji udało się dopiero po jakimś czasie przywrócić porządek. (AW.).

BADANIA SŁOŃCA.

N. Jork. 26 kwietnia. Dr. John znany badacz słońca w obserwatorjum w Mont Wilson ogłosił wyniki swoich ostatnich badań dokonanych w tymże obserwatorjum, a stwierdzających w zupełności trzecią zasadę Einsteinowskiej teorji grawitacyjnej. (PAT.)

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Oświadczenie.

(W odpowiedzi kalumniatorom).

Niejaki dr. Czerny, lekarz osławionej z nadużyć czerwonej Kasy Chorych w Skolem, zamiast zaskarzyć „Gazetę Codzienną“ z powodu szeregu rewelacji o zbrodniczych rządach w Kasie Chorych w Skolem i skandalicznych nadużyciach i malwersacjach tamże popełnianych umieścił onegdaj w „Słowie Polskiem“ **płatny anons** pełen kalumnji i niczem nieuzasadnionych napaści przeciwko naszemu pismo.

Zostawiając sprawę tych zarzutów, które pan Czerny z zaciętością nałogowego kalumniatora nie wahał się umieścić w swem ogłoszeniu

stwierdzamy co następuje:

1) Za kalumnie i oszczerstwa przeciwko naszemu dziennikowi skarżymy pana Czernego do sądu;

2) podtrzymujemy w całości wszystkie zarzuty, które kiedykolwiek poczyniliśmy osławionej z nadużyć skolskiej Kasie Chorych, a więc i zarzuty malwersacji i nadużyć tamże popełnianych;

3) stwierdzamy, że pan Czerny zarzucając pismu naszemu szantaże popełnił czyn notorycznego oszczercy;

4) Żądamy, by pan Czerny zaskarżył nas w ciągu 24 godzin do Sądu w przeciwnym razie stwierdzi sam i przyzna się do tego, że popełnił czyn nikczemnie z całą świadomością.

Ocenę całej sprawy pozostawiamy sądowi. n2254

Za redakcję
„Gazety Codziennej“
Franciszek Piotrowski.

NIEPOMYŚLNY STAN ZASIEWÓW.

Warszawa. 28 kwietnia. Stan zasiewów na ziemiach polskich przedstawia się niedobrze. Oziminy w połaciach północno-zachodnich zniszczone w rozmiarze 60—70 proc. Lepiej nieco przedstawia się stan zasiewów w dzielnicy południowo-zachodniej. Niedobry jest również stan zasiewów jarych. Słoty i zima wstrzymały je niemal całkowicie.

SZEF Y. M. C. A. W KRAKOWIE.

Kraków. 28 kwietnia. Dziś o g. 10.40 od strony Pragi przybył do Krakowa John Mott, szef światowej Y. M. C. A., mister Davis, szef europejskiej Y. M. C. A., oraz dr. Schram, kontrolor zamorski. O g. 13 odbyło się w Grand hotelu przyjęcie na cześć gości urządzone staraniem rady zarządzającej Y. M. C. A. w Krakowie.

38)

Jak odbudowano Polskę?

Część trzecia (1914—1917).

Ciąg dalszy.

Nienormalne położenie Rosji w wojnie na tem się nie kończyło.

Państwo idące na tak wielką wojnę, zdobywające się na tak niezwykły wysiłek, nie może wyjść w razie zwycięstwa z niczem. Musi mieć zysk, któryby okupił poniesione ofiary.

Niewątpliwie, samo powalenie potęgi niemieckiej byłoby dla Rosji olbrzymim zyskiem, gdyż podniosłoby jej mocarstwowe stanowisko, rozwiązałoby jej ręce w polityce zewnętrznej, która coraz więcej się czuła przez Niemcy paraliżowaną. Zysk ten wszakże niedostatecznie byłby zrozumiały dla rosyjskiej opinji publicznej, żeby ją zadowolnić. Nie zadowolniłoby jej również otwarcie Cieśnin dla Rosji, uzyskanie wolnego wyjścia na Morze Śródziemne. Rosyjska opinja publiczna została wychowana na zdobyczach terytorjalnych, i najliberalniejsi nawet Rosjanie zwycięskiej wojny bez aneksji nowych ziem nie rozumieli. Rząd, któryby po zwycięstwie nie przyniósł Rosji terytorjalnych zdobyczy, naraziłby się na bardzo ciężkie oskarżenia.

Tymczasem, przy głębszej analizie położenia, musiało się wykazać, że w wojnie europejskiej, w wojnie na zachodzie Rosja, czy będzie zwyciężona, czy będzie zwycięzka, terytorjalnie nietylko nic nie zyska, ale jest skazana na znaczne straty. Zachodnie ziemie państwa rosyjskiego, zarówno jak ziemie wschodnie państw centralnych — to była Polska. Należało oczekiwać, że Niemcy i Austrja, w razie zwycięstwa nad Rosją, oderwą od niej mniejszą lub większą część Polski. Zwycięzka zaś Rosja, chcąc wyjść ze zdobyczą terytorjalną — a nawet gdyby rząd obawiał się tego i tej zdobyczy sobie nie życzył — musiałaby oderwać od Niemiec i Austrji ich ziemie polskie, a tem samem Polskę zjednoczyć. Zjednoczenie zaś Polski prowadziło nieuchronnie, a właściwie nawet niezwłocznie do jej niepodległości, co pociągało za sobą dla Rosji stratę obszaru polskiego, który, najskąpiej pojęty, oznaczał niemałą ilość ziemi.

Wprawdzie, szersze koła w Rosji, niedość realnie myślące o rzeczach politycznych i nierozumiejące kwestji polskiej, w początku wojny nie zdawały sobie z tego sprawy. Tam istniała jakaś naiwna wiara, że Rosja może wszystko połknąć i wszystko strawić. Nie rozumiano tego, że taki szalony rozrost terytorjalny, jaki się widzi w dziejach Rosji, był możliwy tylko w państwach wschodnich, rządzonych despotycznie, gdzie ludzi jedynie siłą zbrojną trzymano w poddaństwie. Nie zdawano sobie sprawy z tego, że z chwilą, kiedy dla Rosji stało się koniecznością przekształcenie na państwo prawne i kiedy już weszła na tę drogę, istnienie w granicach państwa zbyt wielkiego odsetka ludności, mającej swą wybitną indywidualność narodową i swoje wielkie aspiracje narodowe, jest poprostu niemożliwością. Ta umysłowość, która nie zdołała jeszcze przetrawić naszego położenia państwa, pozwalała żywić naiwną wiarę, że Rosja nietylko będzie zdolna utrzymać swe panowanie nad posiadanemi przed wojną ziemiami polskiemi, ale nawet przyłączyć nowe i dalej Polską władać.

Nie miałem atoli wątpliwości, że w kołach rządzących od początku wojny tej wiary nie podzielano. Poważne dane świadczyły, iż tam oddawna już istnieje świadomość, że Rosja ma zawiele ziemi polskiej, że utrata mniejszej lub większej jej części jest nieuchronną. Rozumiano, że jeżeli się chce stracić jak najmniej, trzeba zredukować jak najbardziej obszar narodowy polski wspólnemi wysiłkami Rosji i Niemiec. Tam zdawano sobie sprawę z tego, że wyzwolenie zaboru pruskiego i austrjackiego i połączenie ich z resztą ziem polskich położyłoby koniec okrawaniu Polski i oznaczałoby odbudowanie państwa polskiego.

Świadomość takiego wyniku zwycięstwa nad Niemcami zaczęła się rozwijać w coraz szerszych kołach w miarę postępu wojny i coraz wyraźniejszego występowania aspiracji polskich.

Możliwe było zaanektowanie wschodniej Galicji, jako ziemi „rosyjskiej“, ale ze względów, o których już wspomniałem, wartość tej zdobyczy wielu Rosjan zaczęło uważać za więcej, niż wątpliwą.

O anektowaniu państewek bałkańskich, nawet Bułgarji, która stanęła w obozie przeciwników, nie było mowy; gdyby nawet nie było przeszkód po temu ze strony sojuszników, nie można było zapominać, że to już nie bezimienni Słowianie, jeno ukształtowane narody, z poczuciem swej niezawisłości. Wcielenie ich do Rosji zwiększałoby tylko niebezpieczeństwo rozsadzenia państwa.

Pozostawało marzenie o Konstantynopolu, którego ziszczenie olśniłoby naród rosyjski. Tu wszakże coraz wyraźniej było widać, że chcąc mieć Konstantynopol, niedość zwycięstwa nad państwami centralnem i Turcją, ale że bodaj trzeba byłoby przeprowadzić drugą wojnę — z dotychczasowymi sojusznikami.

Nawet tedy w razie zwycięstwa Rosja miała perspektywy nie zdobyczy, ale strat terytorjalnych. Czyż może być bardziej nienormalne położenie w wojnie?...

Trudno zaś było wymagać od Rosjan, żeby łatwo przyznali, iż Rosja zanadto się rozrosła terytorjalnie na zachód, że panowała tam nad ludnością, która nigdy rosyjską stać się nie mogła i nie mogła pogodzić z istnieniem pod obcemi rządami, że te ziemie można było trzymać siłą — zwłaszcza przy pomocy sąsiada — przy dawnych rządach, ale że z chwilą, kiedy Rosja weszła na drogę ewolucji w kierunku zachodnim, dalsze ich utrzymanie będzie niemożliwe. Trudno wymagać, ażeby jakikolwiek naród łatwo zrozumiał, że jego państwo dla własnego dobra, dla zdobycia normalnych warunków rozwoju musi nieco zmniejszyć swój obszar, tembardziej zaś naród, który tak zrósł się w swych dziejach ze zdobyczami terytorjalnemi, z ideą, że ciągle trzeba nowe przyłączać ziemie, a niczego, co już zdobyto, nie wolno tracić.

Jednem z największych niebezpieczeństw Rosji w XIX i XX wieku było, że psychologja narodu pchała go w kierunku całkiem przeciwnym temu, czego wymagały istotne interesy narodu i państwa. Paradoksalność położenia Rosji w stosunku do celów wojny, była tylko częściowym wyrazem ogólnego, niesłychanie trudnego jej położenia wewnętrznego i zewnętrznego, wytworzonego pod wpływem mnóstwa sprzecznych czynników i wynikającego z jej położenia między Wschodem i Zachodem, między Azją a Europą. Dlatego to naród rosyjski, wybitnie zdolny i żywotny, wykazujący we wszystkich dziedzinach bogatą i samoistną twórczość umysłową i posiadający niemałe zalety polityczne, gdy przyszła wielka katastrofa dziejowa, znalazł się w największem ze wszystkich niebezpieczeństwie i najtragiczniejszemu uległ losowi.

Powyższe słabe strony położenia przeciwników nie były obce Niemcom, którzy może najpilniej ze wszystkich narodów inne kraje studjowali, najlepiej je znali i posiadali wszędzie najlepszą obsługę informacyjną. Dodawało im to pewności siebie, wiary w zwycięstwo na froncie, a gdy to zaczęło być wątpliwem, nadziei na to, że wyzyskując słabe strony przeciwników i ich w pewnych dziedzinach ignorancję, Niemcy będą mogły nawet w razie niepowodzeń wojennych odnieść zwycięstwo polityczne.

Dlatego to walka polityczna, prowadzona równolegle z wojną na frontach, miała tak wielkie znaczenie.

W tej walce otworzyło się szerokie pole i dla nas. Na skutek przymusowego podziału sił naszego narodu w wojnie, na skutek tego, że synowie naszej ziemi musieli walczyć po obu stronach, i to prawie w równej liczbie (Rosja posiadała znacznie większą liczbę ludności polskiej, niż Niemcy i Austrja razem, ale zato w tych dwóch państwach pobór do wojska był bez porównania ściślejszy i zabierał bez porównania większy odsetek ludności) — nasz udział w wojnie nie mógł mieć wpływu na jej losy. Natomiast nasz udział w walce politycznej, jak się to w następstwie okaże, miał znaczenie ogromne i, w początku zwłaszcza, mógł nawet o losach całej wojny zdecydować.

Trzeba wszakże stwierdzić, że Niemcy, pomimo całej swojej przewagi politycznej nad przeciwnikami, o której tu była mowa, mieli niektóre bardzo słabe strony. Przedewszystkiem, byli oni zawsze lichymi psychologami. Zaślepieni wiarą w doskonałość swej organizacji, w szerokość swych wpływów i w skuteczność swych intryg, przeceniali często słabe strony przeciwników, niedoceniali tego, co stanowiło ich siłę. Stąd najskrupulatniej obmyślane ich plany często natrafiały na całkiem niespodziewane przeszkody, najściślejsze ich obliczenia zawodziły *).

Ciąg dalszy nastąpi.

Roman Dmowski.

*) Za najlepszy przykład lichych zdolności psychologicznych Niemców może służyć sam Wilhelm II. — Pod tym względem niesłychanie ciekawa jest jego korespondencja z Mikołajem II, która na skutek niedyskrecji bolszewików ujrzała światło dzienne. Z trudnością wprost mieści się w głowie, że człowiek, mający od dziecka taką szkołę jak cesarz Niemiec, mógł uprawiać podobnie wulgarną, światło dzienne z trudnością wprost miekogoś w tak ordynarny sposób. Dyplomacja jego tak jest szyta na każdym kroku białemi niciami, iż nie można się dziwić, że — jak to widać z korespondencji — Mikołaj II coraz mniej mu wierzy, coraz bardziej do niego się zraża i w końcu patrzy na tego „przyjaciela“ jako na podstępnego wroga. Korespondencja ta niewątpliwie dużo się przyczyniła do tego, że usposobiony z początku przyjaźnie dla Niemiec cesarz rosyjski coraz bardziej się od nich oddalał, coraz ściślej się wiązał z ich przeciwnikami, wreszcie zdecydował się przyjąć wojnę z nimi i w tej wojnie, wbrew wywieranemu nań naciskowi, wytrwać do końca.

Cudowny dramat egzotyczny w 8 aktach p. t.:

„Pod dwiema flagami“

wyświetlają obecnie kinoteatry **MARYSIENKA i KOPERNIK.**

PRISCILLA DEAN genjalna i ubóstwiana artystka amerykańska kreuje główną rolę.

TADEUSZ OPIOŁA.

Pławienie dziewcząt.

Później nieco, niż w inne święta, zadzwonił kościelny Hejnosz na sumę. Rozumiał bowiem, że wszystek naród musi dać dłuższą sobie folgę po spożyciu w niedzielę wielkanocną jadła poświęconego, które w zmizerowanych po postnej lechmanie brzuchach indychtować się winno należycie. Gdy jednak starsze pokolenie wykorzystało ten przeczas sumiennie, młodzież już wczesnym rankiem zbierała się po wsi, by płatać figle śmigusowe.

Wyszła Anielcia Siwakówna przed chatę i ani się spostrzegła, jak dwóch ją porwało młokosów i oczy jej zapaćką zakrywszy, wlokło do studni. Wrzasnęła przeto raz i drugi, nietyle ze strachu, ile dla zwrócenia na siebie uwagi, a wraz strumień zimnej wody z wiadra studziennego zatkał jej mowę, aż się naprawdę rozeźliła i rozdając mocne szturkańce swym prześladowcom, pomknęła do chaty, by się przy piecu wysuszyć.

Takich scen wiele działo się po wsi, to też pisk dziewcząt i rechotanie młokosów niezbyt przystojnie rozlegały się po całych Nowosielcach, aż ten i ów gospodarz wyjrzał przez okno, by głosem statecznym rozganiać chlupiące się wodą gromadki, w których zawsze jakaś dziewucha, jak kura po deszczu przemokła, kapryśnie gdakała.

Ale najgorzej na tych figlach z wodą wyszła Baśka Gacoszanka, co podle szkoły z matką owdowiałą mieszkała. Dziewucha to była jak się patrzy, w sobie rozłożysta i zamaszysta, na gębie rumiana, a z zębów białych, co przez wargi czerwone raz po raz łyskały, szła ku chłopcom wielka zawziętość, z oczu zaś jak smolaki czarnych świeciły dwa ognie, od którego niejeden nawet syn gospodarski zajął się jak podpałka, choć Baśka była biedną dziewczyną.

Kręciło się też koło chaty Gacoszynej sporo młokosów, podpatrując, kiedy Baśka wyjdzie na podwórko. Przeczuwając zasadzkę, długi czas chowała się w izbie, aż zmyliło ją drugie dzwonienie z wieży kościelnej, po którem zmiarkowała, że już figle się skończyły, a kto żyw poważnie idzie na sumę. Zmyliło ją to dzwonienie i wyszła, a raczej wpadła wprost w ręce zaczajonych pod ścianą Jaśka Cebulaka i Michała Słysza, którzy, niewiele mówiąc, schwycili ją jeden za ręce a drugi za nogi i wprost do wody nieśli.

Płynął podle drogi strumień mały, zwany powszechnie Krzykopą, wąski, ale miejscami nawet do pasa głęboki. I nie bez przyczyny darła się na całe gardło Baśka Gacoszanka, gdy ją nad Krzykopę psotnicy nieśli, a choć mocną była i jak piskorz wyśliznąć się im próbowała, nie wyrwała się z rąk silnych drapieżników, którzy stanęli wnet po obu brzegach strumienia i trzymając Baśkę niby jakiś pomost między sobą, cpławili ją kilkakrotnie, aż woda pluskała, a skończywszy tę zabawę, na trawniku dziewuchę posadzili, sami zaś uciekli przezornie i z daleka przedrwiwali:

— Pomyślą jeszcze, żeśmy rybę złowili w Krzykopie!

— Prędzej pomyślą, że wam rozum odjęto, przeklęte nicponie, — odcięła się Gacoszanka i wracała chyłkiem do chaty, bo ludzi się dość nazbierało, jako że tak grubego figla śmigusowego jeszcze nie widzieli.

Byli tacy, co ze złością patrzyli na dryblasów i nad krzywdą łachom Gacoszanki zrobioną litowali się, byli też wyrozumiali dla pustoty młodych, aż rzecz całą uczciwie wyłożył Szymon Paluch, bardzo psotny i wesoły w gadaniu gospodarz, którego gadki po całej wsi krążyły.

— Nic jej nie będzie — tłumaczył Szymon Paluch. — Łachy wzięła powszednie, jakby się tej kąpieli spodziewała, to i przebrać się jeszcze będzie mogła na sumę.

— Przeziębić się łatwo może a nawet ograszki dostać — wtrąciła Cużytkowa.

— Nie bójcie się — uspokajał Paluch. — Dziewucha czy kobieta nie tak łatwe do przeziębienia i ograszki. Omoczyli ją dołem; a wiadomo, że baba choćby w przerębkę wlazła i po pas zamroziła się, nic jej nie będzie. Bo baba jest dołem bardzo wytrzymała na zimno, a chłop znów górą mrozu nie boi się. To też baba ledwo spodnicą nakryje się od dołu, a chłop byle trochę starszy zaraz z kożucha portki ubiera. Górą zaś baba w niejedną okręca się chustę, a chłop zasię nawet w koszuli stanie do młocki na mrozie.

I tak sobie gwarzyli o tem zdarzeniu w Krzykopie koło szkoły, które nowego rozgłosu narobiło Baśce Gacoszance. To też gdy odświętnie ubrana zjawiła się w kościele i na wprost kazalnicy w rzędzie innych dziewcząt stanęła, wyniosła ponad głowy swych sąsiadek, oczy wszystkich parobczaków ku niej biegły i tem ponętniejszą wszystkim się zdawała.

— Harda dziewka i wytrzymała! — szeptano po kątach.

— A jak się jeszcze panoszy... — szepnęła do swej sąsiadki stara Cużytkowa, majętniejsza gospodyni, co się najwięcej bała o syna swego, jakoże zamiast słuchać potulnie rodziców i oglądać się za gospodarską córką do żeniaczki, ku utrapieniu swej matki już od roku szczerzył zęby do Gacoszanki i ganiał za nią po opłotkach i muzykach. Wnet jednak i Cużytkowa opamiętała się, bo już rozpoczęło się nabożeństwo. Szepcząc jednak modlitwę, wyraźniej nieco wymawiała:

— I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego...

Pisanka wielkanocna Polakom i Rusinom.

Zrujnowana pogromem tatarskim w XII w. przeszła Ruś drogą zawojowania do Litwy, a wraz z nią weszła w skład Rzeczypospolitej Polskiej Księstwo halickie przeszło wcześniej pod berło polskie. Pod rządami Polski kraje te znalazły ochronę przed hordami Tatarów, które stanowiły potęgę nielada, gdy potrafiły w r. 1399 nad Worsklą rozgromić siły całej Rusi i Litwy.

Ofiarna obrona wieków zespoliła ziemie Rzeczypospolitej ku pożytkowi przedewszystkiem Rusi. Jedność tę rozbiły ambicje Chmielnickiego, które oddały naród ruski pod panowanie kanta moskiewskiego, co ruscy historycy opisują jako ruinę Ukrainy.

Lecz węzły dawnej jedności i sympatji obu narodów, zadzierżgnięte polską pracą nad podniesieniem dobrobytu i kultury ziem ruskich, przetrwały wieki i zaznaczyły się masowym udziałem Rusinów w polskich walkach wolnościowych. Dopiero Austrja rzuciła ziarno nienawiści miedzy Polaków i Rusinów, które wydało zatrute owoce w latach osiemdziesiątych.

Młodzież ruska wychowywana tendencyjnie w nienawiści do Polski, na apoteozowaniu zwykłych bandytów i opryszków jako herojow nacjonalnych, na zachwalaniu mordów i rabunków, jest dzisiaj tym elementem, który szerzy agitację wywrotową. Owocem tego posiewu była też bratobójcza wojna 1918/19.

Ciągłe kłótnie partyjne w Polsce, a zwłaszcza niedbalstwo czy nieudolność rządów są przyczyną, że dotąd nawet nie pomyślano o tem, by usunąć ten posiew nienawiści, przez Austrję rzucony, jakim jest tendencyjny sposób wychowania młodzieży. Bo przypatrzmy się tylko podręcznikom szkolnym z dziedziny literatury i historji. Naływajkę, Ostnianycię, Łobodę i innych przedstawia się jako narodowych bohaterów. Taras Bulba, napisany przez zmoskwiwiczonego rusina, Gogola — to heroj pierwszej klasy! Nie mówię już o Hajdamakach Szewczenki, co do których on sam w późniejszych latach przyznaje, że nie wszystko to może jest prawdą.

A jak wyglądają nacjonalni heroje w świetle krytyki naukowej i historji, opisuje dokładnie ruski powieściopisarz Kulisz, najzdolniejszy z literatów ruskich, człowiek wszechstronnie wykształcony, uchodzący u Rusinów za powagę pierwszą po Szewczence, w swej „Kraszance na Welykdeń". Gdyby to napisał Polak, możnaby dzieło uważać za wybryk szowinizmu, lecz ponieważ napisał je Rusin, wysoko wykształcony, z powołaniem się na historję, nie może mu odmówić prawdomówności żaden Rusin. Otóż Kulisz z bezwzględnością zdziera z tych „bohaterów" aureolę, i piętnuje ich jako zwykłych opryszków i rabusiów, których sami Rusini wydawali władzom ówczesnym dla ukarania, chcąc się od nich wreszcie uwolnić. Bajki o Naływajce, że został w Warszawie spalonym w kotle, piętnuje Kulisz jako zwykły wymysł, przytaczając historyczne fakty i daty. Nie mówię o bujnej fantazji Gogola, ziejącej jadem i nienawiścią przeciw Polsce.

To są tylko przykłady.

Nie będzie zatem nikt się dziwił, jeżeli naród tak wychowywany będzie się wrogo do Polski odnosił. Przeciwnie, trzeba mieć prawdziwy podziw dla chłopa ruskiego, który do Polski lojalnie się odnosi mimo, że przez pół wieku systematycznie uczono go nienawiści.

Z przedstawionych dla ilustracji wyżej przykładów przychodzi się do tego przekonania, że zmiana systemu wychowania młodzieży ruskiej jest rzeczą konieczną i niecierpiącą zwłoki. A że właściwe czynniki państwowe dotąd nie zajęły się tą sprawą, dowodzi to ich niedbalstwa lub niezrozumienia swych zadań, zwłaszcza, że zwłoka utrudnia to zadanie z dnia na dzień.

Wychowywać należy wogóle nie kłamstwami, nie w nienawiści do swych współbraci, lecz nauką rzeczywistą, opartą na prawdzie, choćby ona i gorzką była. Pantaleimon Kulisz wskazał nam drogę dla uzdrowienia tej kwestji i dziś, śladem jego Kraszanki, napisanej Rusinom na Welykdeń, ofiaruję niniejszą pisankę naszym mężom stanu do rozmyślań poświątecznych.

Nie-Kulisz.

„Teatr a kino"

I inne wydawnictwa „Bibljoteki tęczowej".

Za przykładem zagranicy, gdzie to już dość dawno nastąpiło, zaczyna i u nas kino przełamywać wzgardliwe milczenie ludzi pióra i staje się przedmiotem poważnych rozważań literatów i myślicieli. Niektóre literackie czasopisma warszawskie wprowadziły już dawniej rubrykę stałych recenzji z przedstawień kinowych, miesięcznik zaś „Ekran i scena" poświęca im połowę każdego zeszytu, dodając wiadomości z zakresu kinematografji i twórczości kinematograficznej całego świata.

W ostatnich czasach dwaj znowu pisarze zajęli się kinem i jego znaczeniem dla kultury. Mianowicie Józef Jedlicz wydał swe zwięzłe studjum na temat „Teatr a kino", a Karol Irzykowski poświęcił temu samemu tematowi swą książkę p. t. „Dziesiąta Muza".

Uwagi, które kinowi i jego stosunkowi do teatru poświęca Jedlicz, ceniony poeta i krytyk, są nader interesujące i aktualne, a przeto w całej pełni zasługują na poznanie. Tok wywodów autora jest w streszczeniu następujący:

Bez względu na to, jakie wartości objektywne, idealne i materjalne, przedstawia kinoteatr, bez względu na walory etyczne, artystyczne i kulturalne tego zjawiska, niepodobna nie uznać doniosłego faktu: ogromnej roli, jaką kino odgrywa w życiu współczesnej ludzkości. Sugestja filmu i władza kina ogarnęła już istotnie całą ludzkość cywilizowaną. Staje się ono jednym z najaktywniejszych ogólno-ludzkich czynników, kształtujących psychikę społeczeństw, bez względu na rasy, religje, stany, zawody, różnice narodowe i społeczne. Tymczasem nasi pedagogowie i moraljści, nasi działacze społeczni, patrjotyczni publicyści, krytycy i estetycy nie oceniają dotychczas należycie problemu kinoteatralnego i lekceważą sens zjawiska jako rzecz, o której nie warto poważnie dyskutować. A tymczasem rola kinoteatrów w kształtowaniu duszy zbiorowej jest olbrzymia, jeśli się zważy, że łączna frekwencja kinoteatrów w danem mieście równa się mniej więcej łącznej frekwencji szkół w tem mieście, zarówno elementarnych i średnich, jak i wyższych.

Wobec tego zadziwić i zaniepokoić musi fakt, że nad poziomem etycznym, kulturalnym i artystycznym widowisk filmowych nie czuwa żadna komisja znawców i powag, że nikt nie pyta o moralne i umysłowe kwalifikacje właścicieli agencji filmowych i właścicieli kin, że nikt nie zażąda od nich przynajmniej zaangażowania światłych i odpowiednio zorjentowanych doradców artystyczno-kulturalnych. Sprawą tą powinna stanowczo zająć się jak najrychlej Ministerstwo Oświecenia Publicznego, a specjalnie Departament Sztuki i Kultury.

Ujemnym objawem jest również to, że nasza produkcja filmowa jest dotąd mniej niż znikoma, a nadto i ona przeważnie znajduje się w rękach nie naszych, wskutek czego olbrzymie zyski z tego źródła idą zagranicę, a przedewszystkiem do wrogich nam Niemiec. Z problemem kinoteatralnym łączy się zatem szereg zagadnień ubocznych, społecznych i ekonomicznych.

Autor zajmuje się jednak głównie stroną artystyczną i kulturalną problemu, a przedewszystkiem stosunkiem kina do teatru. P. Jedlicz nie podziela zapatrywania, jakoby widowisko filmowe było jakimś nowym rodzajem sztuki, lecz stwierdza, że jest ono w istocie swej tem samem, co widowisko teatralne. I tu i tam realizuje się w całej pełni prawo dramatu, odkryte, sformułowane i stopniowo zrealizowane jeszcze przez starożytnych Greków, tego dramatu aryjskiego, którego integralnym momentem jest konstrukcja dramatyczna ze swym konfliktem stron działających, ze swą gradacją, kulminacją i degradacją akcji, organicznie jednolitej i zamkniętej. Widowisko kinoteatralne nie jest niczem innem jak współczesną, techniczną modyfikacją przedstawienia teatralnego, tą samą, dawną sztuką teatralną, wzbogaconą o nowe środki ekspresji i reprodukcji; fotografję i elektryczność, poprzez nowoczesny mechanizm techniczny działa w niem ten sam odwieczny czar Dyonizosa. Co więcej urzeczywistnia się w niem coraz umiejętniej pewna odwieczna dążność dramatu i samego teatru, nieukojona tęsknota do wyjścia z własnych ram i szablonów, do możliwego rozszerzenia swych horyzontów życiowych, tęsknota do przestrzeni i bezmiaru, do wyjścia poza granice rampy scenicznej i wprowadzenie jak najwięcej elementów wieczności. Kino nadaje się wprost idealnie nietylko do dramatów egzotycznych i podróżniczych, wyzyskujących wszelkiego rodzaju motywy ruchowe, ale przedewszystkiem do dramatów fantastycznych, wobec których teatr najczęściej jest bezsilny. Przyszłość kina leży w sferze motywów i ekspresji wzrokowo-plastycznych. Z chwilą, gdy to się stanie, nastąpi wyodrębnienie nowej gałęzi sztuki dramatycznej. Dzisiejsze kino jest jeszcze dalekie od tego ideału, gdyż przeważnie ogranicza się do naśladownictwa teatru.

Kino, idące swą właściwą drogą, kino rasowe, które z czasem przerodzi się zapewne w kinooperę, tj. w konstrukcję fantastyczno-dramatyczną z muzyką, komponowaną specjalnie do danego kinodramatu, nie będzie konkurentem teatru, ale przeciwnie będzie wychowywało dla niego publiczność, która będzie chodzić do teatru po to, czego w kinie nie znajdzie nigdy, po rozkosz żywego słowa i dialogu scenicznego.

Te słuszne wywody p. Jedlicza aprobuję w zupełności i nic zasadniczego dodać do nich nie mogę. Nie znając jeszcze narazie książki Irzykowskiego, nie mogę też stwierdzić, o ile poglądy tego cennego krytyka są zgodne z zapatrywaniami Jedlicza.

Omówione studium zostało wydane nakładem pozostającej pod redakcją p. Józefa Mirskiego „Bibljoteki tęczowej", która wzięła sobie za zadanie „być odbiciem żywej myśli nowoczesnej, rodzajem Vademecum w labiryncie zagadnień nowej, tworzącej się kultury".

Wyszło dotąd w tej „Bibljotece" prócz studjum p. Jedlicza pięć innych jeszcze tomików. „Amerykanizm" Teodora Roosevelta (przekład i wstęp p. Mirskiego), godzi zalecić się wszystkim zwolennikom mniejszości narodowych. Dowiedzą się stamtąd, jak dalece nacjonalistą był ów prezydent Stanów Zjednoczonych i jak usilnie pracował dla idei wytworzenia jednolitego narodu amerykańskiego. Broszura Masaryka „Słowianie po wojnie" (przełożona i wstępem zaopatrzona przez Ostapa Ortwina) chlubnie świadczy o etycznych ideałach tego wybitnego męża stanu, który marzy o Stanach Zjednoczonych Europy, lecz zarazem poucza nas, jak bardzo nawet najlepsi z Czechów nie są wolni od uprzedzeń wobec Polski.

W „Prolegomenach do charakterologji" Karol Irzykowski referuje najpierw poglądy dr. Ludwika Klagesa, wyłożone w książce „Prinzipien der Charakterologie", a potem rozwija na ten temat szereg interesujących i oryginalnych uwag zarówno w odniesieniu do życia, jak też do literatury powieściowej. Wacław Sieroszewski w książeczce p. t. „Na wulkanach Japonji" z ujmującą prostotą opowiada o urokach Japonji i zaletach Japończyków, nie zapominając oczywiście nawet przy tej sposobności o złożeniu hołdu Piłsudskiemu z racji jego pobytu w kraju kwitnącej wiśni. Wreszcie p. Jan Parandowski w sposób lekki i barwny zaznajamia czytelnika z stanem wiedzy tajemnej i z przedstawicielami magji w starożytnym Rzymie.

„Bibljoteka tęczowa" dobrze spełnia dotychczas zadanie, jakie sobie zakreśliła.

Władysław Kozicki.

Otwarcie Banku Polskiego we Lwowie.

Wczoraj rano został otwarty we Lwowie Oddział Banku Polskiego. Z okazji tej uroczystości odbyło się w kościele katedralnym nabożeństwo, celebrowane przez ks. inf. Zajchowskiego w otoczeniu licznego kleru. W nabożeństwie wzięli udział woj. Zimny, dowódca gen. Malczewski, prez. Neumann, prez. Tournelle, dyr. Reinlaender, dyrektorowie banków i w. in. Na maszcie Banku Polskiego na ul. Mickiewicza powiewała flaga o barwach państwa. W sieniach Banku Polskiego widnieje już złota tablica z białym orłem na tle amarantowem, z napisem „Bank Polski, Oddział we Lwowie".

Po nabożeństwo wicedyr. Goetz otworzył skarbce Banku i rozpoczęło się urzędowanie nowej instytucji. Niestety, dyr. Banku p. Zgórski i wicedyr. p. Biaha są chorzy, to też funkcje gospodarza objął drugi wicedyr. p. Goetz.

Z dniem dzisiejszym została zlikwidowana P. K. K. P. a wszedł w życie Bank Polski.

Bank Polski przejął następujące pozycje od P. K. K. P. w aktywach: 1) waluty oraz dewizy zagraniczne i obliczył je na podstawie dolara w kursie 5.18 zł., inne zaś waluty według przeciętnego kursu w stosunku do dolara; 2) pozostałości u korespondentów zagranicznych (Nostro) przejściowe i arbitrażowe; 3) portfel weksli dyskontowanych w walucie zł., przyczem skarb państwa zobowiązuje się zwrócić gotówkę, gdyby egzekucja dłużników okazała się bezowocna; 4) pożyczki terminowe złotowe udzielone na zastaw papierów, a wreszcie 5) kupony, płatne od papierów państwowych. W pasywach zaś: 1) pozostałości na rachunkach (Loro) w walucie zagran. i 2) pozostałości w rachunkach żyrowych i rachunkach korespondentów.

W pierwszym dniu panował w Banku Polskim olbrzymi ruch, z kasy wychodziły pierwsze banknoty złotowe.

W ciągu dnia wczorajszego Bank Polski wypłacił z górą pięć miljonów złotych, co reprezentuje w markach imponującą liczbę 9 biljonów mk. Z tego kasa skarbowa pobrała 3 milj., a dalej kolej i inne istytucje. Zresztą wypłacano rachunki żyrowe i dyskontowe. Pierwszą wypłatę na sumę 50.000 zł. wypłacono w kasie na rachunek Baczewski, Bank Przemysłowy i Bank Rolniczy.

sz.

Akademja ku czci T. T. Jeża.

(k) Przed trzema dniami, tj. 21 bm., minęła setna rocznica urodzin Zygmunta Miłkowskiego, znanego pod pseudonimem T. T. Jeża, niestrudzonego bojownika mieczem i piórem o prawa swego Narodu.

Stuletnią rocznicę uczciło wczoraj lwowskie Koło T. S. L. im. T. T. Jeża uroczystą Akademją w sali ratuszowej. Publiczności było sporo, m. i. poseł Głąbiński, gen. Malczewski, gen. Linda, uczestnicy powstania 1863 r., wiceprez. Dr. Stahl, Dr. Próchnicki, Dr. Poratyński. W przemówieniu wstępnem senator Dr Adam podkreślił nigdy nie słabnącą wiarę w Naród, która ożywiała T. T. Jeża, rewelacyjne znaczenie Jego anonimowej broszurki „Rzecz o obronie czynnej i Skarbie narodowym" i apostołowanie wśród narodu idei protestu, ducha, do czego najwalniejszą drogą była praca oświatowa. Nazwisko T. T. Jeża, będące sztandarem jednego z najruchliwszych Kół T. S. L. przypomina nam dzisiaj, że praca dla Skarbu narodowego jeszcze nie skończona. Od Państwa trudno w tej chwili wymagać dostatecznych środków na niejeden cel zbożny, m. i. na oświatę. Dlatego dobrowolna danina oświatowa niech będzie dla spo-

łeczeństwa tym Skarbem narodowym, gdzie Państwo działać nie może, a społeczeństwo musi.

Obszerny odczyt o życiu i działalności T. T. Jeża wygłosił Prof. Hahn, kreśląc sylwetę dzielnego żołnierza i niezwordowanego pisarza. Dłuższy ustęp poświęcił prelegent węzłom, które łączyły Miłkowskiego ze Lwowem Tu żył przez dłuższy czas, lwowskie stosunki wybrał za tło niektórych powieści, tu w r. 1901 nazwano jedno z Kół T. S. L. jego imieniem. W 1914 roku na odezwę austrjacką do Polaków odpowiedział Miłkowski protestującym listem otwartym do cesarza Franciszka Józefa. Narodowi zalecał wytrwanie i wierność ideom wolnościowym, lecz nie doczekał już zmartwychwstania Ojczyzny, w które zawsze bez zastrzeżeń wierzył: zmarł w r. 1915.

Program Akademji wczorajszej dopełniła piękna deklamacja p. J. Lachmanowej-Przełomskiej i produkcje chóru żeńskiego seminarium.

Nowe banknoty polskie.

Począwszy od dnia 28 kwietnia br. ukażą się złote banknoty w odcinkach po zł. 5, 10, 20, 50, 100 i 500, których wygląd jest następujący:

1. Na banknotach po zł. 5 o wymiarze 11,5×6,9 cm. rysunki utrzymane są w kolorach: tło bronzowe, rysunki konturów fjoletowe, tekst ciemno-granatowy, podpisy dyrekcji, numer i serja w kolorze czarnym. Na przedniej stronie po bokach banknotu, wśród skomplikowanych rysunków i festonów, umieszczono okrągłe medaljony: w medaljonie z prawej strony znajduje się wizerunek księcia Józefa Poniatowskiego, z lewej wiązanie wielkiej litery „Z“ w kolorze tła z wielką cyfrą „5“ w kolorze fjoletowym. W środku banknotu są napisy: „Bank Polski, Pięć Złotych, Dyrekcja Banku Polskiego, Karpiński, Chamiec, Warszawa, dnia 28 lutego 1919 roku“ Pośrodku banknotu umieszczono napisy: „Bank Polski, Pięć Złotych, Na mocy uchwały sejmowej bilety Banku Polskiego są prawnym środkiem płatniczym w Polsce. Podrabianie biletów, współdziałanie w ich rozpowszechnianiu karane jest ciężkiem więzieniem“.

2. Na banknotach po zł. 10 o rozmiarze 16,6×7,6 cm. rysunki utrzymane są w kolorach: bronzowym, ciemno i jasno fjoletowym. Podpisy dyrekcji i numeracja w kolorze czarnym. Na przedniej stronie banknotu po bokach umieszczono okrągłe medaljony z wizerunkiem Tadeusza Kościuszki, wykonanym w lewym medaljonie drukiem w kolorze banknotu na tle bronzowem, w prawym zaś znakiem wodnym. W górnej ramce, pośrodku banknotu, na ciemno-fjoletowem podłożu widnieje napis w kolorze białym: „Bank Polski. Dziesięć Złotych, Warszawa, dn. 28 lutego 1919 r. Dyrekcja Banku Polskiego, Karpiński, Chamiec“. Pod medaljonami, w prostokątnych tabliczkach, znajduje się na literze „Z“ liczba „10“ drukiem białym na tle ciemno-fjoletowem.

3. Banknoty po zł. 20 o wymiarze 14,7×8,5 cm. mają rysunki utrzymane w kolorach: tło w bronzowym, tekst w brudno-niebieskim. Podpisy dyrekcji i numeracja w kolorze czarnym. Na przedniej stronie banknotu, po bokach, umieszczono owalne medaljony, okolone ozdobną ramką, zakończoną w górnej części godłem państwa, a w medaljonach wizerunek Tadeusza Kościuszki — w lewym wykonany drukiem w kolorach banknotu, wprawym zaś wodnymi znakami. Pośrodku znajdują się napisy: „Bank Polski, Dwadzieścia Złotych, Warszawa, dn. 28 lutego 1924 r., Dyrekcja Banku Polskiego, Chamiec, Karpiński“. Numer sześciocyfrowy oraz serję umieszczono u góry między orłami, u dołu pod medaljonami w górnych narożnikach banknotu znajduje się litera „Z“ i na niej liczba „20“.

4. Na banknotach po zł. 50 o wymiarze 15,3×9 cm. rysunki utrzymane w stylu renesansowym, wykonane są kombinacjami rysunków festonowych i martwej natury w kolorach: bronzowym i fjoletowym z tekstem w kolorze granatowym. Podpisy dyrekcji i numeracja w kolorze czarnym. Na przedniej stronie banknotu medaliony, w których umieszczono wizerunek Tadeusza Kościuszki, wykonany w lewym medaljonie drukiem w kolorach banknotu, w prawym zaś znakiem wodnym na niezadrukowanem tle białem. Nad medaljonami pośrodku znajdują się napisy: „Bank Polski, Pięćdziesiąt Złotych, Warszawa, dn. 28 lutego 1919 r.“ Dyrekcja Banku Polskiego, Chamiec, Karpiński“. Numer sześciocyfrowy, serję oraz liczbę „50“ w kolorze granatowym umieszczono w narożnikach banknotu.

5. Banknoty po zł. 100 o wymiarze 16,2×9,8 cm. mają rysunki utrzymane w stylu renesansowym w kolorach: tło żółte, rysunki konturowe bronzowe i niebieskie, tekst niebieski. Podpisy dyrekcji i cyfry numeracji w kolorze czarnym. Na przedniej stronie banknotu, w obrębie ramki o desenju z motylków, znajdują się w górnej części po bokach banknotu owalne, okolone głoszową ramką, medaljony z wizerunkiem Tadeusza Kościuszki wykonanym w lewym medaljonie drukiem w kolorach banknotu, w prawym zaś, pokrytym siatką bronzową, wykonaną znakiem wodnym. Pomiędzy medaljonami znajduje się na wstędze, łączącej oba medaljony, napis: „Bank Polski“, poniżej, na tle wielkiej ozdobnej literze „Z“ i liczby „100“ wkolorze bronzowym napis: „Sto Złotych, Warszawa, dn. 28 lutego 1919 r., Dyrekcja Banku Polskiego, Karpiński, Chamiec, Główny Skarbnik M. Karpus“. Pod medaljonami umieszczono litery serji i numery siedmiocyfrowe, niżej dużą liczbę „100“ i napis „Sto“. W dolnej części banknotu pośrodku na przerwie ramki umieszczono napis „Sto Złotych“.

6. Banknoty po zł. 500, o wymiarze 16,8×9,8 cm. mają rysunki, utrzymane w stylu renesansowym, w kolorach: tło żółte, kontury brunatno fjoletowe i zielone, tekst brunatno-fjoletowy. Podpisy dyrekcji i cyfry numeracji w kolorze czarnym. Na przedniej stronie banknot obramowany jest ramką głoszową W górnej części, pośrodku banknotu, znajdują się okrągłe medaljony z wizerunkiem Tadeusza Kościuszki, wykonanym w lewym medaljonie drukiem w kolorach banknotu, w prawym zaś znakiem wodnym na polu pokrytem tłem. Pomiędzy medaljonami znajduje się laska Merkurego. Po bokach banknotu, obok medaljonami znajduje się laska Merkurego. Po bokach banknotu, obok medaljonów, znajdują się napisy „Złotych“ i pod niemi liczby „500“. Pod medaljonami umieszczono tabliczkę z napisem „Bank Polski“; poniżej na tle zielonem rozety z kompozycyi [illegible] znajduje się wielka litera „Z“ i na niej liczba „500“, które przedrukowano napisem: „Pięćset Złotych, Warszawa, dn. 28 lutego 1919 roku, Dyrekcja Banku Polskiego, Karpiński, Chamiec, Główny Skarbnik M. Karpus“. Po bokach tekstu znajdują się litery serji i numery siedmiocyfrowe.

Listy z kraju.

☐ **DROHOBYCZ. Wielkie włamanie.** Do mieszkania dr. Zygmunta Lachocińskiego, dyrektora „Polminu“, włamali się onegdaj złodzieje i skradli kasetę ze srebrem stołowem na dwanaście osób, z monogramem S. R. i 7-pałkową koroną, dalej futro, 20 ubrań kompletnych, 3 pierścionki i wiele przedmiotów. Wartość skradzionych rzeczy wynosi około 15 miljardów mk.

Po zgonie proboszcza. Jak się dowiadujemy administratorem tut. osieroconej po śp. ks. Rozmarynowskim parafji, mianowany został przez konsystorz biskupi w Przemyślu ks. Wład. Piotrowski. Nominacja ta przez ogół tut. powitana została z prawdziwem zadowoleniem. Już bowiem jako wikary wykazał ks. Piotrowski wiele energji i zapału w pracy, co połączone z właściwą mu głęboką inteligencją i poczuciem obowiązku, w sumie daje wszelką rękojmię, że i na stanowisku administratora parafji tut., jednej z największych w kraju, będzie właściwym człowiekiem na właściwem miejscu. Że ludziom jak najmniej z religją i kościołem mającym wspólnego nominacja powyższa nie na rękę, dziwić się nie można. Natomiast zdumienie budzić musi okoliczność, że w czasie gdy mogiła padłego ofiarą na posterunku pracy proboszcza trawą jeszcze nie porosła, przywykłe do życia w ciemnych norach konspiracji kroty, ryją w dalszym ciągu, szukając już jeśli nie fizycznych, jak ostatnia, to przynajmniej moralnych ofiar. Jesteśmy jednak przekonani, że usiłowania te chybią celu, a co więcej utrwalą jednolity już dziś sąd ogółu opinji publicznej o kretach i podjadkach, o biegunowo sprzecznych i przeciwnych czasami a jednak z zasady dziwnie harmonizujących się ze sobą barwach.

Nowinkarze religijni uwijający się ciągle po całej Polsce nie omijają i tut. Zagłębia naftowego. Tak np. onegdaj w Borysławiu aresztowała policja agitatora sekty „badaczy pisma św.“, niejakiego Józefa Palullisa, mężczyznę 37 letniego, rodem z Kowna, z zawodu montera, w czasie, gdy w lokalu należącym do firmy „Premier“ wobec kilkudziesięciu zebranych robociarzy głosił „prawdę nadchodzącego Królestwa Bożego“, występując bardzo ostro jedynie przeciw katolicyzmowi tak w słowie jak i piśmie, rozrzucając stosy broszur agitacyjnych w językach: polskim, ruskim i żydowskim, jak również i odezw podpisanych przez siebie, z podaniem adresu: Lwów, ul. Torosiewicza 32. Palulis odstawiony do Drohobycza i oddany do dyspozycji władz sądowych, na drugi dzień po przesłuchaniu wypuszczony został na wolność.

Czarna niewdzięczność ze strony własnych rodaków spotkała profesora tut. gimnazjum p. Sobczuka, któremu jedynie zawdzięczać mogą tut. Rusini powstanie pryw. ruskiego gimnazjum. A że i sami uznawali tę zasługę, najlepszy dowód fakt, że przez lat kilka z rzędu kierownictwo tego zakładu powierzali prof. Sobczukowi, mianując go dyrektorem. Czemże więc zgrzeszył względem „ukraińskiego“ narodu p. Sobczuk, iż Rusini tut. zmienili tak gruntownie swój stosunek do niego, usuwając go poza nawias życia ukraińskiego? Mianowicie tem, iż po uznaniu naszych wschodnich granic przez Radę ambasadorów, córka jego zapisała się na polski Uniwersytet. Z tego też powodu wszczęli przeciw niemu bojkot towarzyski, powybijali wszystkie szyby w oknach jego mieszkania, a wreszcie usunęli go wogóle ze składu grona nauczycielskiego swego gimnazjum. **Alfa.**

☐ **JAROSŁAW. Zebranie Jedności Narodowej.** Potrzeba konsolidacji narodowej coraz silniej jest odczuwana przez szerokie warstwy obywateli a wyrazem tego odczucia jest dążność do współpracy na tych terenach życia społecznego, gdzie twarda konieczność dziejowa nakazuje utworzenie jednolitego frontu bez względu na przekonania polityczne i przynależność partyjną. To też z radością należy zanotować fakt, że w Jarosławiu nastąpiło już od dawna porozumienie między wszystkiemi stowarzyszeniami narodowemi, a owocem tego jest t. zw. Komisja Międzystowarzyszeniowa, w której zasiadają delegaci wszystkich towarzystw.

Od tej właśnie Komisji wyszła inicjatywa nawiązania ścisłych stosunków z Chrz. Jednością Nar. we Lwowie i w tym celu zaproszono p. Eustachiewicza na zebranie obywatelskie, które odbyło się we czwartek dnia 24 bm. w małej sali Sokoła przy licznym udziale publiczności, rekrutującej się ze wszystkich warstw społecznych i wszystkich obozów politycznych z wyjątkiem naturalnie czerwonych towarzyszy.

Szanowny prelegent wygłosił dłuższe przemówienie na temat: „Renesans narodowy w Polsce“, w którem przedstawił zebranym jak poważne obowiązki ma do spełnienia każdy obywatel ze względu na dobro i bezpieczeństwo państwa. Nawoływał do otrząśnięcia się z apatji i biernego oczekiwania korzyści materjalnych, jakie ma nam przysporzyć zmartwychwstanie Ojczyzny, zachęcał i wzywał do zgody i współpracy, celem utworzenia silnego obozu narodowego, któryby skutecznie przeciwstawił się żydowskiej międzynarodówce, skupiającej wszystkie żywioły wrogo usposobione dla Państwa polskiego. Przekonywujące wywody p. Eustachiewicza, poparte przykładami z dziejów Francji i Włoch, znalazły pełne uznanie zebranych słuchaczy, czego wyrazem była rezolucja (p. posła Ostrowskiego) jednomyślnie uchwalona, w której uczestnicy zebrania przyjęli nakreślony przez p. prelegenta program działania jako linję wytyczną na przyszłość.

Po referacie odbyło się zebranie poufne delegatów Komisji Międzystowarzyszeniowej, na którem p. Eustachiewicz przedstawił dokładnie działalność Chrz. Jedności Nar., opierając się na datach statystycznych i ścisłych faktach. Ponieważ działalność Jedności jest apolityczna a narodowa polska, wezwał zebranych delegatów do współpracy. Na wniosek p. Wojtanowicza uchwalono jednomyślnie wejść w ścisły kontakt z Jednością i utrzymywać go na przyszłość. Sposób zrealizowania tego postulatu ma stanowić temat najbliższego zebrania Komisji, którego termin ustalono na dzień 8 maja.

Po uchwaleniu wniosku odpowiadał p. prelegent na różne zapytania i interpelacje, poczem przewodniczący zamknął zebranie z powodu spóźnionej pory. D.

☐ **ZŁOCZÓW.** Zbrodnicze przesunięcie zwrotnic. 26 bm. przed nadejściem pociągu ze Lwowa zauważył dozorca kolejowy nieprawidłowe przesunięcie zwrotnicy kolejowej na torze pociągu ze Lwowa i z Tarnopola. Gdy dozorca podszedł do trzeciej zwrotnicy, natknął się na jakiegoś zbira hajdamackiego, który nie pozwolił mu się zbliżyć, wstrzymując go pogróżką. Zanim dozorca wrócił z policjantem, bandyta ulotnił się. Wskutek niedoszłego zamachu pociągi kolejowe uległy pewnemu opóźnieniu.

Samowolna rozbiórka mostu. Zastępca naczelnika „Dematu“ niejaki p. Uliczny, rozebrał onegdaj w jednej gminie most, w którym były szyny wojskowe. Dzieła tego dokonał nocą, by mu nikt nie przeszkodził, nie zawiadamiając o tem gminy. Wskutek tego wjechał na most jakiś chłop i wpadł z wozem i końmi do potoku, ponosząc dotkliwe szkody. Podobne postąpienie p. Ulicznego było niezgodne z prawem tak formalnie, jak i merytorycznie. Jest bowiem okólnik Ministerstwa spraw wojskowych, który poleca zostawianie objektów, służących użytkowi publicznemu, do dyspozycji władz publicznych mimo, że części składowe objektu są pochodzenia wojskowego.

☐ **STANISŁAWÓW. Groźny pożar w Drohomirczanach.** Ubiegłego czwartku wybuchł w Drohomirczanach groźny pożar, który mimo rychłej i energicznej akcji ratunkowej, podjętej przez przybyłą ze Stanisławowa miejską straż pożarną pod kierunkiem naczel. Voelpla, zniszczył 12 chałup i 2 stodoły. Szkoda wynosi kilkadziesiąt miljardów.

☐ **MIKULICZYN. Zagadkowy zamach samobójczy.** Obok willi „Drukarzy Lwowskich“ znaleziono onegdaj trupa płci żeńskiej. Jak z listu znalezionego wynika, denatką była Róża Pichholz, która przyznając, iż popełnia samobójstwo, nie podała jednak jego powodu. Zachodzi podejrzenie, że w wypadku zachodzi morderstwo.

☐ **ROHATYN. Napad bandycki w Sarnkach Górnych.** Przed tygodniem szajka rzezimieszków napadła na dom Józefa Pfeffera, od którego dwóch z nich zażądało wydania dolarów, a gdy napadnięty począł napastników prosić o litość — został cięty szablą i krwią zbroczony padł na ziemię. Bandyci przeprowadzili poszukiwania za dolarami, a gdy nie dały wyniku, skradli kilka litrów wódki i nieco garderoby. Energiczne dochodzenia, podjęte przez policję, doprowadziły w krótkim czasie do ujęcia sprawców głównych, którymi byli Jan Prociów, żydowy, i Jan Kuźlik, miejscowy gospodarz. Za ich towarzyszami toczą się dalsze poszukiwania. Szajka od dłuższego czasu niepokoiła ludność powiatu rohatyńskiego napadami rabunkowymi.

☐ **TŁUMACZ. Morderstwo w Mikulsdorfie.** Do mieszkania Wolfa Klettera zakradli się onegdaj w nocy złodzieje, którzy spłoszeni poczęli uciekać. Kletter usiłował jednego z nich przytrzymać i wówczas padł z jego rewolweru trupem na miejscu. Policja stwierdziła, że sprawcą jest Roman Kopytyński z. Boczar, znany w okolicy awanturnik, który po zbrodni ukrywa się przed aresztowaniem.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Truskawiec-Zdrój
otwarty od 1 maja.
Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela:
n2226 Zarząd zdrojowy.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 29 kwietnia.

REPERTUARY TEATRALNE.

TEATR WIELKI.

Wtorek, 29 kwietnia, o godz. 7 „Żona Hassana Agi".
Środa, 30 kwietnia, o godz. 7 „Prorok".
Czwartek, 1 maja, o godz. 3 „Danton".
(Z powodu święta robotniczego 1 Maja.)

TEATR MAŁY.

Wtorek, 29 kwietnia, o godz. 7 „Myśl".
Środa, 30 kwietnia, o godz. 7 „Myśl".
Czwartek, 1 maja, o godz. 7 „Myśl".

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek, 29 kwietnia, o godz. 7 „Mädi".
Środa, 30 kwietnia, o godz. 7 „Mädi".
Czwartek, 1 maja, o godz. 7 „Mädi".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek 2 maja: Kompozytorski Wieczór pieśni Lesława Jaworskiego. 2245

— **Ślub** p. inż. Michała Pirgo z Panią Anną Bischof odbył się dnia 26. IV. br. w kościele katedralnym we Lwowie. 2261

— **Dublowanie roli tytułowej w „Żonie Hassana Agi".** Jak wiadomo tytułową rolę kobiecą w tej sztuce dublują dwie doskonałe artystki p. Barwińska i p. Rasińska. We czwartek ta nie jak mylnie doniesiono we wtorek p. Rasińska po raz pierwszy kreować będzie Hassanagmicę.

— **Przedłużenie abonamentu kwietniowego.** We czwartek 1 maja we wszystkich teatrach ważny jeszcze będzie abonament kwietniowy. W dniu tym wszystkie bloczki abonamentowe muszą być zrealizowane.

— **Kasa miastowa przy ul. Tarnowskiej** sprzedaje bilety teatralne począwszy od dnia 1 maja od godziny 8 rano do godziny 3 popołudniu bez przerwy.

— **„Panie kochanku".** Operę Mieczysława Sołtysa pod tym tytułem wchodzi na repertuar Teatru Wielkiego w sobotę 3-go maja. Radziwiłła gra p. Dolnicki, generałową Morawską, p. Lipowska, Pułkownę p. Sydonia Rotowska, Syrucia p. Bedlewicz, Łopuskiego p. Cygank, Wirszyłłę p. Martini. Libretto według znanej powieści Kraszewskiego opracował Henryk Kopia. Teatr nasz wystąpi z całą okazałością: nowe dekoracje, pendzla Z. Balka, nowe kostjumy i liczne akcesorja, złożą się na całość bardzo wystawną. W piątek odbędzie się generalna próba pod kierunkiem reżysera M. Lewickiego i kapelmistrza Lehrera. — W dniu tym Teatr Wielki będzie zamknięty. Sfery muzyczne naszego miasta z wielkiem zainteresowaniem oczekują tej premiery, która już dziś budzi w całym mieście pewnego rodzaju sensację. Kasy teatralne sprzedawać będą bilety na pierwsze przedstawienia od czwartku rano.

— **Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika.** Posiedzenie naukowe odbędzie się dziś dnia 29 bm. br. o godz. 18 w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K. ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: 1) prof. dr. Teisseyre wykład pt. „Zjawisko wulkanów błotnych w Karpatach". 2) Luźne komunikaty. — Goście mile widziani.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne.** Jutro we środę o godz. 6.15 wiecz. zebranie tygodniowe z odczytem inż. St. Hubickiego „O zabudowaniu górskich potoków".

— **„Rozwój"** zawiadamia członków i sympatyków o zebraniu, które odbędzie się dn. 30, tj. we środę bm. o godz. 7 wieczorem w sali ZLę. przy ul. Pańskiej 91. Na zebraniu wygłosi referat o Źródłach antysyjnityzmu Polski prof. Wolańczyk.

— **Zebranie Członków Lwowskiego Koła PSL. „Piast"** odbędzie się we czwartek dnia 1 maja br. o godz. 6 wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 58 a I. p. Na porządku dziennym sprawa obchodu święta 3-go Maja.

— **Z Czytelni Akademickiej.** W sobotę dnia 3 bm. o godz. 7 w. staraniem Czytelni Akad. wygłosi prof. dr. Stanisław Grabski odczyt pt. „Konstytucja 3 maja". Sala Czytelni Akad., ul. Łozińskiego 7. Wstęp 2 miljony. Bilet akad. 500 tys. Dla członków Tow. wstęp wolny. Bilety do nabycia od środy 30 bm. w Sekret. Czyt. Akad. od godz. 7—8 w.

— **Dyrekcja Okręgowa Towarzystwa „Rozwój"** urządza w sobotę dnia 10 maja br. o godz. 7 wieczorem w sali Kongregacji Kupieckiej przy ul. Czarnieckiego I. II p. tradycyjne „Święcone", na które wszystkich Członków i Sympatyków gorąco zaprasza. Na listę uczestników wpisywać się można do dnia 6 maja włącznie w biurze Dyrekcji przy ul. Legjonów 3, I. p. oficyny na prawo. Wpisy w godzinach urzędowych od 10—1 i od 17—20. Karta wstępu 4 zip. Po święconem zabawa taneczna. 2252

— **Praktyczny kurs języka francuskiego** w zakresie techniczno-przemysłowym i handlowym otwarty zostanie przez Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej 10 maja br. Nauka odbywać się będzie wieczorem i trwać będzie 3 miesiące. Bliższe szczegóły w kancelarji Oddziału techn. przem. ul. Bolarda 5, II. p. od godz. 9—2.

Z tajników Tymcz. Wydziału samorządowego.

Jak wiadomo w skład Wydziału samorządowego wchodzi aż trzech ludowców pp. Biały, Kędzior i Pawłowski, którzy zostali delegowani tam przez pierwszy gabinet Witosa i stosunek ten utrzymał się do dnia dzisiejszego. Trójca ta wraz z ukraińcami i p. Decykiewiczem majoryzuje innych członków, to też dzieje się w Wydziale to, co sobie ci panowie życzą. Najważniejsze działy posiada p. Biały, sprawy gminne i nadzór nad gminami i p. Decykiewicz agendy administracyjne i kontrolę budżetu. Ponieważ pp. Biały i Pawłowski często wyjeżdżają a ten drugi jako rzadki gość zjawia się w Wydziale, zaś p. Kędzior znajduje się w podeszłym wieku, wszystkie prawie najważniejsze agendy Wydziału skoncentrowały się w rękach p. Decykiewicza, który też objął wszystkie odpowiedzialne godności, jak prezesurę komisji dyscyplinarnej, wiceprezesurę komisji kwalifikacyjnej, kierownictwo kursu pisarzy gminnych itd.

Dzięki tej gospodarce stało się to, że kierownictwo lustracji gminy m. Lwowa dostał ukrainiec p. Latoszyński i on ma również wyjechać w tych dniach do grodu podwawelskiego na lustrację tamtejszej gminy. Jak Kraków przyjmie na tem stanowisku ukraińca — niewiadomo.

Obecnie odbywa się lustracja agend Wydziału samorządowego, przeprowadzana z ramienia Ministerstwa skarbu przez urzędników Prokuratorji państwa pp. Brzeskiego i Skrowaczewskiego a niedługo ma się odbyć z ramienia nadzw. komisarza oszczędnościowego p. Moskalewskiego badanie organizacji administracyjnej Wydziału. Może te dwie lustracje zwrócą uwagę kompetentnych czynników, że niezdrowo jest koncentrować wszystkie agendy w ręku jednej osoby, jawnie przyznającej się do wrogiej nam narodowości.

Mordercy z ul. Panieńskiej -- wykryci i aresztowani.

Nie żmudnie od dwóch tygodni prowadzone śledztwo, ale zwyczajny przypadek wskazał sprawców i spowodował aresztowanie morderców sklepiczarki z ul. Panieńskiej, Róży Lempert.

Oto z końcem ubiegłego tygodnia kierownik Ekspozytury pol. śled. nadk. Kozakiewicz zarządził obławę nocną na terenie trzeciej dzielnicy i przedmieść i wówczas w domu nr. 15 przy ul. Sieniawskiej aresztowano z powodów sanitarnych Julję Mularczyk z pod lekkiego znaku. Podczas przesłuchania Mularczykówna, zupełnie niepytana w sprawie morderstwa, oświadczyła jednemu z komisarzy, że już od pewnego czasu nosiła się z zamiarem podania policji pewnych wskazówek w sprawie morderstwa przy ul. Panieńskiej, nie ociągała się z obawy przed zemstą ze strony morderców. Podała dalej, że w dniu 15 kwietnia, w którym ów mord był dokonany, opuściła mury więzienne i zetknęła się na ulicy ze swym kochankiem, Władysławem Kędzierskim, który w tajemnicy zwierzył się przed nią, że towarzysz jego „Tośko" — (Antoni Mysłowski) wraz z nim uczynił „skok" przy ul. Panieńskiej w mieszkaniu sklepiczarki — „która spadła z balkonu".

Zeznanie Mularczykównej, która „wsypała" sprawców mordu, odrazu śledztwo w tej tajemniczej dotychczas sprawie postawiło na jasnej drodze. Natychmiast wydano zarządzenie aresztowania Kędzierskiego i Mysłowskiego, którzy przytrzymani zostali w niedzielę wieczorem w pasażu Mikolasza przez funkcjonarjuszy pol., Sobola i Hoszowskiego.

Aresztowanych sprowadzono do komisarjatu, gdzie niemal przez całą noc poddano ich przesłuchaniu w obecności kom. Łukomskiego, jego zastępcy dr. Torwińskiego oraz prowadzącego śledztwo nadk. Kozakiewicza.

Obaj aresztowani, Władysław Kędzierski i Antoni Mysłowski przedstawiają typy podmiejskich rzezimieszków. Pierwszy z nich liczy 22, drugi 23 lat, obaj żyli ze sobą w zażyłej przyjaźni, nawiązanej jeszcze na ławie szkolnej, uczęszczali bowiem do pierwszej klasy szkoły w Zamarstynowie przez 7 lat. Potem podejmowali wspólnie wyprawy złodziejskie i często zachodzili na pl. Solskich, gdzie spieniężali skradzione rzeczy.

W sprawie mordu przy ul. Panieńskiej Kędzierski przyznał się do winy, twierdził jednak, że stał tylko „na czatach" a Mysłowski był dwukrotnie w sklepie przed godz. 7 rano. W szczególności zeznał, że Mysłowski przyszedł do jego mieszkania i począł go namawiać do upatrzonego poprzednio przez siebie „skoku". Zgodził się na propozycję, ponieważ nie miał pieniędzy i obaj wczesnym rankiem udali się na ul. Panieńską. Tu u wylotu ulicy Mysłowski polecił Kędzierskiemu stać na straży a sam dwukrotnie udawał się do „ósmej" z rzędu bramy tj. do kamienicy, gdzie znajdował się sklepik Róży Lempert. Po dłuższym czasie — zeznał Kędzierski — wybiegł z kamienicy Mysłowski, dopadł go zdyszany i krzyknął „brykajmy" (uciekajmy). Mysłowski nie opowiadał mu o zaściu w sklepie, to też przesłuchiwany Kędzierski przechodząc koło ul. Panieńskiej widział tłum i licznie zebranych funkcjonarjuszy policyjnych i słysząc od przechodniów o zamordowaniu żydówki, nie wiązał jednak tego wypadku z ich rannym na tej ulicy występem.

Przesłuchiwany Mysłowski z miejsca zaprzeczył, jakoby był uczestnikiem mordu i zwalił winę na Kędzierskiego. Zaznaczyć należy, że w omawianej sprawie istnieją jeszcze pewne sprzeczności. Kędzierski nosi na twarzy i rękach liczne ślady podrapań, które — jak stwierdzono opatrzone zostały w krytycznym dniu w Kasie chorych, gdzie podał fałszywe nazwisko z tem, że go siostra podrapała. W związku ze sprawą aresztowano siostrę Kędzierskiego i jej kochanka Józefa Mielnika.

Obaj aresztowani znajdują się w aresztach policyjnych przy ul. Jachowicza. Śledztwo prowadzi kom. Batorski.

—o—

— **Wieczór poezji francuskiej,** urządzony w sobotę w sali Ogniska oficerskiego, staraniem Tow. Przyjaciół Francji, dał licznie zgromadzonej publiczności sposobność zaznajomienia się z nowszemi prądami w poezji francuskiej. Prof. Czerny w bardzo zajmującej i z wielką swadą wygłoszonej prelekcji scharakteryzował estetykę i twórczość t. zw. futurystów (dynamistów) i kubistów (kompozycjonistów), a więc tych kierunków, które we Francji już się kończą, przechodząc zwolna w klasycyzm, względnie w romantyzm, zupełnie zresztą podobnie, jak to się dzieje w sztuce. Ilustrację jego wykładu tworzyła recytacja utworów Apollinaire'a, Salmona, J. Cocteau, S. Doula, M. Jacoba, P. Reverdy'ego, Cendrars'a, Drieula Rochelle'a, Durtain'a i Canuol'a — w udatnych przekładach p. Anny Ludwiki Czerny i p. K. Bukowskiego, wygłoszonych, pierwsze przez samą tłumaczkę, drugie zaś przez p. Majousa.

Niektóre z tych utworów były dziełami prawdziwego talentu. W każdym razie rozpiętość duchowa i umysłowa tej poezji jest bez porównania większa, niż w ekspresjonizmie niemieckim, na którym, niestety, przeważnie wzoruje się futuryzm polski. W. K.

— **Święcone w Sokole-Macierzy.** Ubiegłej niedzieli Macierz Sokoła tradycyjnym zwyczaj. obchodziła święcone. Wśród wesołego nastroju przepędzono wieczór, na którym szereg pięknych myśli wypowiedział ks. kan. Dzięddzielewicz, prezes dr. Borowiec, gen. Niesiołowski, dr. Małaczyński, W. Blechoński, dr. Wolańczyk, mjr. Piwoński, Kwiatkowski i inni. Nastrój i powaga, towarzyszące zebraniu, świadczyły o pogodzie ducha i zrozumieniu dróg, któremi organizacja sokoła maruszyć naprzód w dobie powojennej.

— **Ochrona wynalazków, wzorów i znaków towarowych.** W Dzienniku ustaw nr. 31 z dnia 10 kwietnia br. została już ogłoszona i z tymże dniem weszła w życie ustawa o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych. Ustawa ta obowiązuje na całem terytorjum Państwa. W ten sposób wypełniona zostaje dotkliwa luka w naszem ustawodawstwie i sprawy ochrony twórczości przemysłowej w Polsce wchodzą na tory normalne.

— **Nowe ceny mięsa i tłuszczu.** Posiedzenie miejskiej komisji cennikowej odbyte wczoraj pod przewodnictwem radcy magistratu Mazurkiewicza, ustaliło następujące nowe ceny mięsa i tłuszczów: mięso wołowe I. kategorji 3 miljony mkp., II. kat. 2,600.000, III. kat. 2 milj. mkp. Ceny mięsa wieprzowego bez zmian. Mięso cielęce 1 milj. 600 tys. mk. Mięso koszerne 3,700.000 3,300.000 mk. i 2,600.000 mk., cielęce koszerne 1,800.000 mk. Smalec 4 miljony mk., sadło 3,600.000 mk., słonina wędzona 3,400.000 mk., słonina cienka 3,200.000 mk., gruba 3,400.000 mk., paprykowana 4,200.000 mk. Jak widać z powyższego, komisja obniżyła ceny mięsa mniej więcej o 200 tysięcy marek na 1 kg., a tłuszczu o 400 tys. mk. na 1 kg., mimo, że rzeźnicy domagali się podwyższenia wszystkich cen, co jest żądaniem pozbawionem wszelkiej podstawy, bo bydło i świnie nie podrożały od dłuższego czasu. Ceny chleba ustalono na 560.000 mk. w sklepie, 540.000 mk. na straganie, bułki 56 tys. mk. w sklepie, 54 tys. mk. na straganie, chleb kulikowski 75 dkg. 500 tys. mk. Ceny chleba są nieco wyższe z tego względu, że robotnicy piekarscy otrzymali ostatnio 35 proc. podwyżki. Ceny opału i maki pozostały bez zmian, podobnież ceny wędlin, aczkolwiek masarze żądali znacznej podwyżki, np. za kilogram szynki chcieli zamiast 6 milj mk. — aż 8 miljonów mk.!

— **Sprostowanie.** W związku z onegdajszą notatką p. t. „Także żarty" p. Feliks Zawadzki wyjaśnia, że został przez policję przesłuchany nie jako sprawca strzelania z rewolweru, lecz jako świadek czynu. — Bank Hipoteczny prosi nas o wyjaśnienie, że nie zatrudnia u siebie urzędnika nazwiskiem Józef Pełoński (jeden z uczestników ruskiego zjazdu, rozwiązanego przez policję).

— † **Śp. Amalja Tenczynowa,** wdowa po właścicielu apteki w Tarnowie zmarła we Lwowie w 80 roku życia, uległszy długiej, ciężkiej chorobie nerek. Zmarła była osobą anielskiej dobroci ale i niezwykłego hartu ducha, oddaną zawsze najszczerzej sprawie narodowej i zawsze zdolną do najdalej idących poświęceń. Działalność Jej z głęboką wdzięcznością jeszcze dziś wspominają w środowiskach, w których była czynną, a zwłaszcza w Bochni, w której — w młodym wieku owdowiawszy — osiadła na szereg lat. Śmiercią swą osierociła trzech synów Emila, profesora gimnazjalnego we Lwowie, dr. Jana, naczelnika Wydziału w PrezydjumRady ministrów i Henryka, dyrektora Ziemskiego Banku Kredytowego. — Pogrzeb odbędzie się we wtorek 29. bm. o godz. 3-ciej po południu z krypty OO. Bernardynów. — Cześć pamięci zacnej Obywatelki!

— **Zmarli we Lwowie:** Szostak Jakub, rolnik, lat 32, szpital powszechny; Semenec Karolina, l. 62, Z. Zborowskich 1; Dancewicz Elżbieta, l. 19, Zielona 38.

Reizes Maurycy, l. 4, Wojsk. szp. okr.; Waruski Leonard, w przytulisku, 6 m., pawilony zakaźne; Sołtyńska Berta, wd. po inż., l. 72, Żulińskiego 14; Masiewicz Marcin, ogrodnik, l. 70, Bilińskich 9; Suchański Michał, em. radca policji, l. 57, szp. powsz.; Płoszczański Aleksander, l. 52, Piastów 16; Guersching Walerjan, majster kraw., l. 75, Franciszkańska 7; Flach Henryk, dyrektor poczty, l. 51, Snopkowska 6; Mazur Wanda, l. 11, Kordeckiego 12a; Kizyma Iwan, l. 48, szp. powsz.; Jakimowicz Anna, l. 39, Domagaliczów 2; Kaniuk Leizer, b. kuśnierz, l. 48, Słoneczna 22; Luft Wolf, faktor, l. 60, Balonowa 4; Popikówna Marja, l. 22, Wojsk. szp. okr.; Kitaj Mojżesz, handlarz, l. 48, Kętrzyńskiego 15; Friedel Liebe, ż. krawca, l. 64, Szpitalna 46; Chajes Salomon, b. kupiec, l. 88, Kopernika 5; Fraenkel Anzelm, l. 19, Łokietka 10.

— **Wypadek tramwajowy.** Wczoraj wieczorem Leon Düsser, czteroletni chłopak podbiegł na ul. L. Sapiehy zuchwale na szyny tramwajowe w chwili, gdy nadjeżdżał wóz ŁD. Przy tomny motorowy wstrzymał wóz tak, że dziecko szczęściem wyszło ze skaleczeniem na głowie i rękach.

Troje osób zamordowanych, sprawcy ujęci.

Rudki. (Tel. wł.) We wsi Tatarzynowie w powiecie rudeckim, w dniu 24 bm. tępem narzędziem zamordowaną została tamtejsza włościanka Marja Hałala, jej córka Anastazja i syn Iwan. W pierwszej chwili za sprawcami wszelki ślad zaginął.

Bezwłocznie podjął dochodzenia powiatowy komendant P. P., kom. Jasieniak wraz z funkcjonarjuszami policyjnymi, Tassem i Ogrodnikiem. Energicznie przez nich prowadzone śledztwo rychło doprowadziło do ujęcia sprawców mordu, którymi byli Iwan Małenko i Stach Budynkiewicz. Przegrali oni w ostatnim czasie proces na rzecz Hałałowej i z zemsty dokonali na niej i jej dzieciach mordu. Zostali aresztowani i przyznali się do czynu.

Rozkład moralny młodzieży ruskiej.

Przemyśl. (Tel. wł.) Sprawcy głośnego napadu rabunkowego na mieszkanie kupca Hilarego Hrankowskiego, ul. Władycze, l. 12 — którzy zamaskowani pod grozą rewolwerów i sterroryzowaniu domowników zrabowali 1 miljard Mk, zostali przez policję przytrzymani.

Są nim znani wśród szeregów młodzieży ruskiej:

Włodzimierz Kowalski, słuchacz I. roku teologji gr. kat., liczący 22 lat,

Wasyl Skórka, ukończony seminarzysta, liczący 26 lat, syn gospodarza, posiadającego przeszło 20 morgów gruntu pod Przemyślem i

Wasyl Komarowski, ukończony gimnazjalista, obecnie bez zajęcia, liczący 25 lat. Wszyscy trzej Rusini, zamieszkali w Przemyślu.

Rabunek wykonali w wielki piątek w ten sposób, że do mieszkania Hrankowskiego przy ul. Władycze, l. 12, wtargnęli Kowalski i Skórka, obaj zamaskowani i z rewolwerami w rękach a zagroziwszy Hrankowskiemu użyciem broni zażądali pieniędzy, które napadnięty właśnie po dziennym targu liczył. Trzeci sprawca, Komarowski który nie miał maski, stał w kuchni z rewolwerem, trzymając w szachu żonę Hrankowskiego, jego 15-letnią córkę i służącą.

Sprawcy zostali przytrzymani przypadkowo. Oto córka Hrankowskiego poznała na ulicy 23 bm. wieczorem Komarowskiego, który wówczas nie był zamaskowany, nie zdradzając swego odkrycia, szła z nim a natrafiwszy na posterunek policyjny zażądała aresztowania Komarowskiego. Aresztowany Komarowski przyznał się do czynu i podał nazwiska dwóch pozostałych towarzyszy, którzy w dniu 25 bm. zostali aresztowani, obaj również przyznali się do czynu a skonfrontowani z innymi poszkodowanymi przyznali się do rabunków, dokonanych przez siebie w ostatnich miesiącach na terenie przemyskim.

Podkreślić należy naiwność czy rafinowanie Kowalskiego, który po przyznaniu się do czynu oświadczył prowadzącemu śledztwo, że wyjawi całą prawdę, jeżeli policja wypuści go na wolną stopę, gdyż areszt śledczy może... „ujemnie wpływać na jego karjerę (!)“. Kowalski zeznał, że rabunków dopuszczał się, gdyż nie chciał być ciężarem rodziców a pieniędzy, pochodzących z rabunków, używał na zabawę bądź też na kupno książek naukowych.

Wymienieni powyżej trzej sprawcy napadu rabunkowego na Hrankowskiego staną — jak się zdaje — już we wtorek, 29 bm. przed sądem doraźnym.

Tyle nasz korespondent przemyski. Sprawa budzi smutne refleksje na temat stosunków, panujących wśród młodzieży ruskiej. Przemyśl był przed dwoma laty centralą akcji sabotażowej, której sprawcami byli gimnazjaliści i akademicy ruscy. W zbrodniczej swej działalności stoczyli się oni rychło na samo dno występku: od podpalania, mordów i tak potwornych aktów sabotażu, jak niszczenie szyn kolejowych przed przejazdem pociągów — przeszli teraz do napadów rabunkowych! Ostatnie zajście przemyskie, tak jaskrawe i potworne a pełne ohydy powinno wreszcie otworzyć oczy menerom-borytelom na rozkład moralny, jaki legł się wśród ich młodzieży. Mener przemyski z pod znaku partji trudowej dr. Zahajkiewicz, zamiast przewodniczyć na lwowskich, tajnych ziazdach antypaństwowych — czyż nie znalazłby tu wdzięczniejszego zadania, by młodzież typu Kowalskiego-Skórki-Komarowskiego sprowadzić z drogi pospolitej zbrodni. Zajście przemyskie jest w sobie potworne, że o komentarze z nich nie trudno!

Z jazd Głównej Rady sokolej dzielnicy małopolskiej.

Zjazd Głównej Rady sokolej dzielnicy małopolskiej — dawniej zjazd delegatów Związku sokolego — odbył się ubiegłej niedzieli w sali Sokoła-Macierzy przy udziale 150 delegatów ze wszystkich gniazd małopolskich. Obradom przewodniczył dr. K. Czarnik, który w zagajeniu swem zaznaczył, że program ich dotyczy nietylko spraw sokolich, ale i ogólnych, narodowych w szerokiem tego słowa znaczeniu. Ta poważna zapowiedź była też wytyczną obrad, przejętych niezwykłą powagą. Obradowano tedy w dwóch kierunkach stale wzrastającej pracy na kresach, oraz wyszkolenia i przygotowania rezerw w związku z władzami wojskowemi.

Tak sprawozdania, jak i dyskusja wykazały, że coraz liczniej napływają zgłoszenia „zamarłych“ dotychczas gniazd, które po kilkoletniej zwłoce rozpoczęły prace sokolą, czas martwoty obróciły na podniesienie z gruzów gmachów sokolich i odbudowę widomego znaku sokolego życia. Jak wykazała dyskusja najszybciej powstały gniazda kresowe i te żyją już dziś impulsywnie wnosząc ożywczy prąd w całe jestestwo sokole, — gniazda inne nadążają spiesznie za kresowemi i żywią nadzieję, że rychło dorównają najdalszym kresom.

Kierunek pracy obraca się obecnie w ramach wychowania fizycznego, obejmującego zarówno gimnastykę na sali, jak i sport a wreszcie wyszkolenie wojskowe, w czem wydatnej pomocy udziela wojsko. Jak z referatu dr. Borowca wynika, cel pracy wojskowej w „Sokole“ nie zmierza do wytworzenia oddziałów wojskowych, ale dąży do przysposobienia wojskowego w tym pokroju, iż „Sokół“ obejmuje ćwiczenia fizyczne wszechstronne, będące główną podstawą wykształcenia wojskowego z dorzuceniem elementów najprymitywniejszych sztuki wojskowej, dającej możność dokładniejszego i sprawniejszego wyszkolenia żołnierza przez wojsko same. Celem dalszym jest zorganizowanie siły narodowej i powiększenia rezerwuaru sił fizycznych społeczeństwa.

Głęboko ujęta dyskusja i zrozumienie zagadnień dały referentowi możność do postawienia wniosków, wyrażających podziękowanie DOK. za wydatną pomoc i wzywających wszystkie gniazda do rozpoczęcia pracy nad przysposobieniem wojskowem.

Z innych spraw, odnoszących się do wewnętrznych dziejów i organizacyjnego życia sokolego, podnieść należy postanowienie tłumnego udziału w zlocie wileńskim, dalej udział Sokolstwa w Olimpiadzie, oraz wejście w łączność ze Związkiem lekko-atletycznym. Z pośród wniosków zaś ogólniejszej natury wyłonił się ze zjazdu projekt dorocznego święcenia niepodległości Polski przez urządzanie dnia sokolego we wszystkich gniazdach.

Niezwykle poważne obrady, w których udział brali między innymi dhowie dr. Czarnik, dr. Borowiec, dr. Małaczyński, Czajkowski, Świątkiewicz, mir. Piwoński, Górnicki(Rawa Ruska), Sawicki (Żółkiew), Giebułtowicz (Dobromil), Juzwa (Tarnopol), Firich i Horbowy (Stanisławów), Borysiewicz (Monasterzyska), Patryn (Stryj) i wielu innych wykazują, że życie sokole wzmaga się coraz potężniej i wbrew opinjom, że organizacja sokola jest dzisiaj niepotrzebną — wykazały więcej energji organizacyjnej i myślowej, co stwierdza, że ideowość w naszem społeczeństwie pogłębia się a wraz z rozbudzeniem się i odrodzeniem życia sokolego — spotężnieje zdrowy duch w narodzie.

3-ci Maja.

— **Program obchodu 3 maja:** Piątek 2-go maja: godz. 18—19. Hejnały z wieży ratuszowej; godz. 19 muzyki wojskowe obchodzą ulice miasta godz. 20 uroczysty wieczór w sali ratuszowej. Udekorowane wozy tramwajowe przejeżdżają po linjach ruchu z muzyką. Sobota 3-go maja: Godz. 6 : pół tradycyjne zebranie na Końcu Ulic Lubelskiej z produkcją muzyki Tow. St. Kostki, godz. 6 pochody muzyk wojskowych, godz. 6—7 hejnały z wieży ratuszowej, godz. 10 Msza św. polowa na pl. Marjackim celebrowana przez J. Ks. Arcybiskupa Twardowskiego Bolesława. Kazanie wygłosi Ks. proboszcz mjr. Truszkowski. Podczas nabożeństwa śpiewa chór Tow. „Echo“ i przygrywa orkiestra wojskowa 19 pp. Wszystkie zrzeszenia ustawią się w miejscu oznaczonym na rozesłanym planie, a w celu ustalenia miejsca poszczególne zrzeszenia wyślą delegatów o godz. 8½ (koło ołtarza). Wejście dla reprezentantów stowarzyszeń i organizacji do godz. 9.15 ulicami: Sykstuska, Kopernika, Akademicką, pl. Halickim. Wejście dla publiczności za biletami wstępu, które wydaje Komitet (ul. Fredry 3) ulicami: Sienkiewicza, Akademicką, Wałową i Sobieskiego. Uczestników grupują: z ramienia wojskowości płk. Haudek, kpt. Kling i por. Romański nadto delegaci PP. Dziędzielewicz, dr. Zagórski, Murczyński, Sanetna, Rzepecki, Nowak, Brylski, dr. Łukomski, Medyński i Wacka. Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy pozostają na miejscu aż do czasu ukończenia defilady (pod kolumną Mickiewicza) do której przyłącza się ustawione zrzeszenia. W razie niewinnego deszczu nabożeństwo w Bazylice o godz. 10 zapowiedzą napisy umieszczone na oknach tramwajów.

Wejście do Bazylki mają Przedstawiciele Władz i Delegacje Zrzeszeń. Równocześnie nabożeństwa w Zborze Ewangelickim i w Synagodze. Godz. 15 uroczyste przedstawienie w Teatrze wielkim, godz. 16 wycieczka na Czartowską Skałę staraniem Tow. „Gwiazda“, gdzie nastąpi uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej, godz. 15½ koncert dwóch orkiestr wojskowych na placu Powystawowym.

W dniu 2 i 3 maja iluminacje kartkowe oraz zbiórki na Dar Narodowy. Naleźki do nabycia w sklepach, kioskach Inwalidów i Związku TSL. — Bilety na uroczysty wieczór i do teatru do nabycia przy ul. Fredry l. 3.

— **Rozkaz Sokoli.** Dnia 3 maja br. na godzinę przed ogłoszoną godziną Mszy św. stawia się wszystkie gniazda sokole lwowskie w mundurach ze sztandarami w czapkach lub nawet z agrafkami — w sali Sokoła-Macierzy celem zorganizowania do pochodu. Wieczorem 3 maja uroczysty obchód w Sokole-Macierzy, umundurowani druhowie wszystkich gniazd mają wstęp wolny.

— **Prezydjum miasta** zwraca się do właścicieli realności, instytucji i mieszkańców miasta z apelem, by w dniu 3 maja udekorowali domu flagami o barwach narodowych.

— **Ruch kołowy.** W czasie uroczystości 3 maja będzie ruch kołowy przez plac Halicki i Marjacki wstrzymany.

—o—

— **Świętem robotniczem w Polsce — dzień 3 maja.** Taka uchwała zapadła na Zarządzie Głównym Zjednoczenia Chrześć. Związków zawod. w Małopolsce Wschodniej. Zarząd wzywa przeto wszystkie Związki zawodowe nieklasowe, by nie brały udziału w międzynarodowem święcie 1 maja i w tym dniu gremialnie podjęły pracę, natomiast by wzięły liczny udział w uroczystości narodowej i robotniczej, w dniu 3 maja, jako dniu pamiątki Konstytucji dla wszystkich stanów. Wszystkie Związki i Stow. zawodowe, a szczególnie członkowie Zjednoczenia Ch. Z. Z. mają jawić się jaknajliczniej w dniu 3 maja z własnymi sztandarami na miejscu zbornem koło Domu katolickiego o godz. 9 rano, skąd wyruszy pochód na Mszę polową z muzyką Bursy im. Stanisława Kostki. Popołudniu odbędzie się przedstawienie w Teatrze Małym o godz. 3 popoł., na którem amatorowie Tow. czeladź rękodz. odegrają baśń dram. L. Rydla w 5 akt. „Zaczarowane koło“.

— **Wyjazd żydów małopolskich na Lidzbark.** Żydzi, którzy od wielu lat przy każdej sposobności zbierają pieniądze na gaje oliwne, zamiast ciągnąć do ziemi obiecanej pod ich cieniem wolą piaski pomorskie, mniej gorące od arabskich i w ostatnich czasach zorganizowali pochód do Lidzbarku na Pomorzu. Właśnie onegdaj na odbytem tam zebraniu Związku Kresów zachodnich robotnik Ostrowski wywodził słuszne żale, że wielkie przedsiębiorstwo Blumenthala przeszło w ręce spółki „Lechja“ — składającej się w przeważnej części z żydów małopolskich. „Lechja“ — mówił robotnik — która raczej winna nazwać się „Judą“ — zakupiwszy wspomniane przedsiębiorstwo, poczęła zwalniać zajętych w niem miejscowych robotników Polaków a w ich miejsce sprowadzać robotników żydowskich z Małopolski a w ostatnich dniach wypowiedziała pracę ostatnim 50-ciu robotnikom Polakom, którzy ostali się na bruku bez pracy, wobec czego muszą cierpieć głód i nędzę. Dokonane przez żydów rugi robotników polskich, od lat pracujących we wskazanem przedsiębiorstwie i zastąpienie ich robotnikami żydowskimi Małopolski — wywołało w Lidzbarku i w okolicy wielkie rozgoryczenie.

+ **Gołębie pocztowe na usługach bandytów.** Złodzieje i bandyci różnego typu szczególnie w Ameryce wpadają na coraz to nowe i bardziej rafinowane pomysły, aby uprawiać swój rentowny, lecz dość ryzykowny proceder. — Niedawno temu jeden z przemysłowców w Nowym Jorku otrzymał z poczty klatkę z gołębiem pocztowym i listem, w którym jakiś anonim domaga się od niego, aby przesłał mu za pośrednictwem gołębia tysiąc dolarów. Sprytny pomysł wyłudzenia pieniędzy nie udał się, przemysłowiec bowiem zgodził aviatora, który na aeroplanie poleciał za gołębiem. Wypuszczony z klatki gołąb skierował się odrazu w stronę dalekiego przedmieścia i opadł na podwórzu jednego z domków. Aviator wylądował na pobliskiej łączce a towarzyszący mu detektyw zaalarmowawszy najbliższy posterunek policyjny, pośpieszył do małego domku i aresztował trzech od dawna poszukiwanych rzezimieszków.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 28 kwietnia.

W TRANSAKCJACH BANKOWYCH:

Dolar cf.	9,335.000—9,342.000
N. Jork	9,330.000—9,340.000
Funt szter.	40,800 000—40,900.000
Frank szwajc.	1,660.000—1,665.000
Kor. czeska	279.500
„ austr.	133
Liry włoskie	424.5000
Guld. holend.	3,525.000
Leje rum.	52.000

DOLAR W WOLNYM OBROCIE: 9,330.000.

FRANK WALORYZACYJNY:

28 kwietnia	1,800.000
29 kwietnia	1.800.000
Fr. walor. tytoniowy	1,800.000
Fr. walor. kolejowy	1,800 000

Notowania giełdowe.

(W złotych polskich).

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28. IV. 1924.

Waluty: Dolary am. 5,18½, dolary kanad. 5,05, Frank franc. 34,05 (100), Frank belg. 29,04, Frank szwajc. 94,40, Kor. austr. 7,23 (100.000), Kor. czeskie 15,32, Liry włoskie 23,42, Leje rumuńskie 2,73, Funty szterl. 22,85, Dinary 6,50, Floreny holend. 193.75, Korony duńskie 87.50, Korony norweskie 72,50, Funty tureckie 2,81, Marki fińskie 13,15, Korony szwedzkie 137,10, Korony węgierskie 6,42, Jeny japońskie 2,51, Łaty łotewskie 1,98, Marki estońskie 1,38, Pesety hiszpańskie 72,10.

Miljonówka 0,65. Pożyczka złota 8.50.

Akcje: Tendencja słaba.

B. Handlowy 15,00; B. dla H. i Przem. 2,25; B. Kredytowy 1,25; B. Handlowy w Poznaniu 4,45; B. Przemysłowy 0,75; B. Zachodni 4,00; B. Spółek Zarob. 8,60; B. Zw. Ziemian 0.40; Cerata 0.40; Kijewski 0,70; Wildt 0.30; Zgierz 7,10; Elektryczność 3,15; Tow. Elektr. 0.35; Siła i Światło 1.49; Chodorów 8,25; Czersk 1,10; Częstocice 4,40; Gosławice 2,70; Michałów 1,10; Cukier 7,40; Firley 1,47, Łazy 0.35; Drzewo 0.80; Węgiel I—9. 90; Nafta 0,90; Brugger 1.50; Nobel 2. 85. VI. em. 2.60; Cegielski 1.10; Lilpop 1,30; Modrzejów I—15. 75. V—15. 25, Norblin 1,25; Orthwein 0.90; Ostrowieckie 17,90; Parowozy 0.80; Pocisk 1.45; Rohn 0.80; Starachowice 5.30; Ursus 2,30; Zieleniewski 18,25 Zjedn. Masz. 0.75; Konopie 1,00; Zawiercie 85,00; Żyrardów 760.00; Barkowski 2.90; Hurt 0,60; Jabłkowscy 0,40; Synd. Rol. 4,35; Zach. Tow. 1.05; Żegluga 0,40; Ćmielów 1,50; Haberbusch 10,50; Dźwignia 0,50; Kluczе 0,60; Korek 0.20.

(AW.)

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 28. IV. 1924.

Akcje. (W markach polskich). Tendencja słaba.

B. Przem. 1325. B. Sp. Zarobk. 18000, B. Komercyjny 400, Tohan 1325, Pharma 2925, Impex 95, Ćmielów 2550, Zieleniewski 31000, Cegielski 1950, Trzebinia żel. 2275, Górka 54000, Tepege 7525, Polska Nafta 1600, Pokucie 1600, Chodorów 14000, Strug 4950, Syndyk. Koszyk. 300, Piaseccy 2300, Jaworzno 81000, Łazy wschodnie 57000, Łazy zachodnie 16000, Chybie 22500, Lokomotywy 1400, Len 4200, Azot 1228, Węglówki 87, Polski Glob 700, Żegluga 470, Nobel 5200. (AW.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurich, 28. IV. 1924.

Nowy Jork 5,63, Londyn 24,62, Paryż 36,50, Wiedeń 79⅜, Praga 16,55, Włochy 25,20, Belgja 31,00, Helsingfors 19,25, Sofia 4.15, Holandja 209,50, Christjanja 78,25, Kopenhaga 94,50, Sztockholm 148,50, Bukareszt 2,95, Berlin 0.129, Belgrad 7,03¾. (AW.)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 28. IV. 1924.

Warszawa 0,598—0,602, Marka polska 0.619. (AW.)

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 28 kwietnia 1924.

Na rynku walutowym tendencja wskutek małej podaży dość mocna. Na giełdzie dewizowej zarówno Jork jakoteż inne dewizy silnie poszukiwane.

Na giełdzie efektów duża podaż powoduje dalsze ostatnie się kursów. Z akcji bankowych obroty w Banku Przemysłowym i Hipotecznym. Z innych kotowanych większe transakcje w Chodorowie, Ćmielowie i Tespach przy kursach osłabionych, tendencji zniżkowej. — Na giełdzie niekotowanych sytuacja analogiczna. Osłabły się w dalszym ciągu Gazy szczególnie wschodnie, słabsza również Gazolina, onegdaj silnie poszukiwana, zniżkowało także Jaworzno. Nieco większe zainteresowanie Węglówkami przy kursach nieznacznie zwyżkowych.

Giełda warszawska notuje z dniem dzisiejszym wszystkie kursa zarówno efektów jak i walut i dewiz w złotych. Giełda lwowska wprowadza notowania w złotych z dniem 1 maja.

Transakcje w akcjach: Chodorów 14.000, 14.250, 14.350, 14.400, 14.300, 14.400, 14.500, 14.750; Chybie 20.750, 21.000, drobne 21.000; Cegielski 1.700, 1.650; Gafota 1000; Hipoteczny 1800, 1775, 1750, 1775, 1800; Pokred 240, 275; Przemysłowy 1250, 1260, 1275, 1200; Z. B. K. 475 (450); Ćmielów 2200, 2250, 2225, 2275, 2260, 2200, 2250; Lokomotywy 1375, 1225; Oikos 11.500, 11.400; Parowozy 1100, 1150, 1200; Pezet 725, 750, 800; Nafta 1700; P. T. B. 340, 350, 345; Rakszawa 8900; Sp. Wydawn. of. sp. 3000; Tespy 16.250, 16.400, 16.000, 16.300, 16.500; 16.750, 16.450, 16.350; Zieleniewski 31.250, 31.100.

Transakcje w akcjach niekotowanych: Azot 1050, 1100; Bank Ziemian setka 150, 155; Elektrownia nad Sanem 700, 550, 500; Gazy 56.000, 55.500, 55.750, 55.250, 55.000, 54.500, 54.250, 54.000; Gazy zachodnie 16.000, 16.250; Gazolina 4100, 4050, 4075, 4100; Gazociągi 625; Jaworzno po 25, 69.000 67 000, 66.000, 67.000, 67.500 (drobne) 77.000, 76.750, 76.500; Len z przedpłatą 3700, bez przedpłaty 3100; Olkusz 1150, 1125; Schön 28.000; Węglówki 65, 64, 63.

Wart. nomin	Dewid. 1923	Dewid. 1924	Akcje z kuponem bieżącym	28 kwietnia płacą	28 kwietnia żądają	28 kwietnia transakcje	25 kwietnia transakcje
Mkp.	Mkp.			Ceny w tysiącach			
280	70	140	Bank Związkowy	—	—	—	—
280	42	120	Bank hipoteczny	1725	1825	1750—1800	1725—1750
1000	300	600	Bank handl. pozn.	—	—	—	—
—	—	—	Bank Komercjal.	—	—	—	—
280	56	140	Bank Małopolski	—	—	—	—
280	42	140	Bank powsz. kred.	230	280	240—275	250
280	42	130	Bank Przemysłow.	1190	1290	1260—1275	1350—1375
1000	250	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—
280	56	84	Bank Ziem. kred.	470	480	470	490—575
280	56	84	Bank Zemelny	—	—	—	—
1000	—	600	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—
500	—	—	Agrochemia	—	—	—	—
1000	—	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—
500	500	—	Browary	18100	—	—	18400—18700
1000	21	3000	Chodorów	13900	14900	14000—14750	14800—15500
—	—	—	Chybie, fabr. cukru	20500	21250	20750 21000	22500
—	—	—	Cegielski	1650	1725	1675—1700	1750
1000	200	1000	Ćmielów	2175	2300	2200—2275	2300—2375
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	1210	1300	1225—1275	1375—1425
140	22	140	Gafota	990	1010	1000	1025
140	800	—	Galicja	—	—	—	—
140	119	—	Górka	—	—	—	—
140	280	140	Karpalit	3000	—	—	3000
280	168	200	Krakus	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin Z. p. ogrod	—	—	—	—
1000	90	—	Niemojowski	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat", Zakł. ch.	800	—	—	800
1000	300	400	Oikos	11300	11600	11400—11500	11500—11850
500	60	—	Parowozy	1080	1220	1100—1200	1175—1200
500	200	—	Pezet	720	810	725—800	775
1000	—	750	Płótno	—	—	—	—
350	14	170	Pocisk	—	—	—	—
500	100	350	Polska nafta	1675	1725	1700	1750—1800
500	225	400	Polskie Tow. Bud.	330	360	340—350	350—370
10000	1500	—	Potęga	—	—	—	—
140	100	280	Rakszawa	8800	9000	8900	8750
			Rohn Zieliński	—	—	—	—
200	21	40	Siersza elektr.	—	—	—	—
140	450	—	Siersza górn.	15000	—	—	15000
280	—	56	Spół. Wydawnicza.	—	—	—	—
1000	—	—	„Tehate" T. akc.	—	—	—	—
1000	150	350	Tespy	15900	16900	16000—16750	17500—17800
140	98	280	Trzebinia f. masz.	—	—	—	—
500	180	250	Ursus	—	—	—	—
500	150	500	Wild i Ska	—	—	—	—
1000	170	1070	Zieleniewski	31000	31400	31100—31250	31250
—	—	—	Impex Ska handl.	—	—	—	—
500	100	300	Polski Glob	—	—	—	—
1000	160	200	Polbal	—	—	—	—
1000	260	210	Polsot	—	—	—	—
410	70	250	Tohan	—	—	—	—
500	100	600	Wawel	—	—	—	—

ZBOŻE.

Lwów, 28 kwietnia 1924.

Ruch na giełdzie wzmożony przy obfitej podaży — przewyższającej popyt. Ogólny obrót około 150 ton. Transakcje w pszenicy, życie i owsie. Ceny na ogół utrzymane.

Tendencja ustalona. Usposobienie lekko ożywione.

Pszenica 36.000—39.000; żyto 68/69 22.000—23.000; żyto 65/66 19.500—20.500; owies 20.500—22.500.

Ceny szacunkowe bez transakcji: jęczmień browarniany 22.000—24.000; jęczmień przemiałowy 18.000—19.000.

CENY ZŁOTA.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa Oddział we Lwowie

płaciła za	28 kwiet.	26 kwiet.
1 austr. kor. złotą	1890000	1890000
1 markę niem. złotą	2222000	2222000
1 rubel złoty	4800000	4800000
1 frank złoty	1800000	1800000
1 gram czystego złota	6200000	6200000
1 dukat	21340000	21340000
1 gram srebra	184000	184000
frank zł. obliczeniowy	1800000	1800000

Nekrologja.

†

Za spokój duszy ś. p.

Dra Przemysława Niementowskiego

radcy szkolnego i em. dyrektora gimnaz.

odbędzie się, jako w rocznice śmierci, **Nabożeństwo żałobne** w kościele OO. Berna dynów, we środę dnia 30 kwietnia o godzinie 8. rano. 2244

W Administracji naszej złożyli:

Na Chleb głodnym dzieciom: Uczenice kl. VII e i I. e w Czortkowie, dochód z przedstawienia 100,000.000; Zamiast kwiatów na trumnę śp. Kornela Kałużniackiego Eustachowie Kałużniaccy 5,000.000.

Na Obronę Kresów Zachodnich: Narodowa Organizacja Kobiet w Żydaczowie 67,350.000.

Na Czerwony Krzyż: Marek Sommer 20.000.000.

Na wdowy i sieroty po poległych żołnierzach Personal Ekspozytury wojskowej Kontroli generalnej przy DOK. V. Lwów 100.000.000.

Na Rodzinę sierocą: Zamiast wieńca na trumnę śp. Zofji Hublowej, A. Kienzlerowa 15 000.000, Z. Hublówna 30,000.000.

Na II. Dom Techników: Magazyn mód „Władysława" w imieniu klientki p. Marg 40.000.000.

Na Dom sierót Niepokalanego Poczęcia: Zamiast życzeń świątecznych, Aleksandrowie Bączkowscy 20,000.000.

Na Przytulisko dla staruszek: Zamiast kwiatów na trumnę śp. Kornela Kałużniackiego, Eustachowie Kałużniaccy 5.000.000.

Na ociemniałych inwalidów: Zamiast kwiatów na trumnę śp. Kornela Kałużniackiego, Eustachowie Kałużniaccy, Sieniawa. 5.000.000

Na sieroty wojenne: Zamiast kwiatów na trumnę śp. Kornela Kałużniackiego, Eustachowie Kałużniaccy, Sieniawa. 5,100.000.

OGŁOSZENIA

— KUPNO I SPRZEDAŻ. —

PARCELĘ ćwierćmorgową młodego lasu w Zimnej Wodzie w pobliżu stacji sprzedam lub oddam w zamian przedsiębiorcy budowlanemu, który podejmie się budowy małej willi we Lwowie. Cegłę dam do budowy. Zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego" pod „Parcela".

NOWA wielka kamienica we Lwowie centrum, centralne ogrzewanie, więcej wolnych ubikacyj do sprzedania. — Zgłoszenia pod „Właściciel" Biuro ogłoszeń Buchstaba Lwów, Legionów 21. 2185

LATARNIE powozowe sprzedaje bardzo tanio „Lumen" plac Marjacki 4. 2203

FORTEPIANY PIANINA — Kaim i Syn, Kopernika 16 Telefon 2045. 1727

HARMONJE kościelne, szkolne, salonowe. Zawsze w dużym wyborze. Kaim i Syn. Lwów, Kopernika 16. Tel. 2045, 2195

MAGAZYN kapeluszy Eugenji Drojowskiej, Halicka 20, I. p. poleca kapelusze wszelkiego rodzaju. Przyjmuje przerabianie. 1604

PIANINO komisowe, znakomite sprzedam. Kopernika 26 parter oficyny. Skleniarski. 2246

CEMENT, WAPNO, PAPA, BLACHA pocynkowana, DRZEWO budulcowe, DESKI po niskich cenach i szybko dostarcza: 1673 „P I L O T" Lwów, ul. Batorego 4.

PŁUGI nowe Cegielskiego jednoskibowe P. D. I cena 40 Złp. Typ Eberharda jednoskibowe 45 Złp. Zawadzkiego dwuskibowe „Mazur" Nr. II, 65 Złp. sprzeda Ajencia Chorążczyzna 27 Lwów. 2247

WILLA nowa 22 ubikacje wolne park Stryjski. Parcele przy Listopada i Łyczakowskiej. Kamienica jednopiętrowa cała wolna koło ogrodu Jezuickiego. Browar i młyn koło Brzeżan. Kamienice wolne mieszkania koło głównego dworca i Łyczakowa sprzeda Ajencja, Chorążczyzna 27 Lwów. 2248

RURY gazowe

i wodociągowe. Narzędzia techniczne. Okucia budowlane poleca: 2260

HANDEL ŻELAZA **M. KIERSKI**

Lwów, Pasaż Mikolascha.

DOBRZE prosperujący, duży skład papieru, składający się z trzech ubikacji istniejący od lat 20-tu, wraz z urządzeniem i towarem lub bez towaru okazyjnie do kupna w Poznaniu. Reflektanci zgłoszenia zechcą złożyć do redakcji Słowa Polskiego pod Skład papieru. 2253

— RÓŻNE DONIESIENIA. —

PRZYSTĄPIĘ Z KAPITAŁEM OKOŁO 500% DOL. I WSPÓŁPRACĄ do poważnego przedsiębiorstwo hanplowego, finansowego lub przemysłowego. Posiadam dwudziestoletnią praktykę i wyrobione stosunki. Zgłoszenia pod „Energja i praca" do Reklamy Prasowej Chorążczyzna 7. 2262

APTEKA w Uhnowie poszukuje rutynowanego magistra, katolika od 1-go lub 15-go czerwca. Zgłoszenia z curriculum vitae do apteki Mańkowskiego w Sieniawie. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 2243

Czas odnowić prenumeratę.

Czasopisma, Dzieła, Broszury, Afisze oraz **wszelkie druki przyjmuje** po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Słowa Polskiego" Lwów ul. Zimorowicza 11-15.

SAMOCHODY
„STEYR"
2159 Dostawa natychmiastowa.

SKA AKC.
„Auto-motor"
LWÓW, Kopernika 54, tel. 194.

Warsztaty samochodowe
Benzyna. — SMARY.
Gumy samochodowe.
Dostawa natychmiastowa.

PAROWE GARNITURY MŁOCARNIANE
we wszystkich wielkościach, wyrobu jedynej wytwórni w Polsce
Tow. Akc. H. CEGIELSKI w Poznaniu
oglądać można w ruchu na IV Targach Poznańskich w czasie od 27-go Kwietnia do 5-go maja rb.
2256

Najlepsza reklama dać ogłoszenie w „Słowie Polskiem"!

CUD WIRÓWEK
LAKTAI MILKA
OMEGA MOCNE KONWIE DO MLEKA
MASIELNICE, WYGNIATACZE
1860 LWÓW, MICKIEWICZA 26.
ZWIĄZKI MLECZARSKIE
Warszawa - Poznań - Kraków - Wilno.

„Koncern naftowy"
poszukuje
urzędników administracyjnych,
biegłych w korespondencji i dziale buchalteryjnym. Wymagana znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, stenografia polska i niemiecka tudzież biegłość w pisaniu na maszynie.
Podania z odpisami świadectw i podaniem curiculum vitae należy nadsyłać do Administracji pod „Kopalnie".
Podania nieuzwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2224

Iwonicz-Zdrój
Pensjonat „Ustronie"
otwarty od 15 maja przyjmuje zgłoszenia listowne w Iwoniczu.
Z. Teodorowiczowa.

Obuwie na raty
poleca: 2012
T-wo „RODOHAN"
plac Gołuchowskich 1.
Gmach Skarbka, naprzeciw Teatru Wiel.

SACHARYNA!
Rozdział dla sprzedawców nastąpi od dnia 28 kwietnia do dnia 31 maja 1924
2183
LUDWIK **HOSZOWSKI**
Lwów, Akademicka 3.

BRZUCHOWICE parcelę piękną przy stacji sprzedam tanio. Wiadomość: Skład papieru, Ossolińskich 4. 2194

— MIESZKANIA. —

DWA pokoje kuchnia komfort, okolica „Parku" dla bezdzietnych katolików do wynajęcia Marczyński, Wałowa 2. 2259

POKÓJ z utrzymaniem na dwie osoby — Turecka 3. m. 12. 2231

POSZUKUJĘ mieszkanie o 3-ch lub 2 pokojach z kuchnią, może być z meblami. Trybunalska ul. Hotel pod 3-ma koronami pokój Nr. 4. Tomaszewski. 2189

CZTERY pokoje, pokój służbowy, ogród owocowy (czterdzieści karlów), blisko tramwaju do wynajęcia. Wiadomość z grzeczości Łąckiego 6, pierwsze piętro. 2240

POKOIK skromnie umeblowany — osobny wchód, przy samotnej pani, dla przyjezdnego pana dziennie do wynajęcia Administracja Słowa „miasto". 2241

— POSADY POSZUKIWANE. —

ROLNIK młody, energiczny, inteligentny, kawaler, obznajomiony z pszczelnictwem i księgowością rolniczą, poszukuje dalszej bezpłatnej praktyki rolniczej, Łaskawe zgłoszenia dla J. Wolny, Otynia, z listami J. Papsta. 2196

POSZUKUJĘ posady rządcy rolnego z praktyką lat 18, energiczny, z dobremi świadectwami i poleceniami, również dobry trener i dzokiej, żonaty, bezdzietny, lat 36. Jan Czukaj Gródecka 135, parter. 2242

— WOLNE POSADY. —

Podróżującego
(katolika) **poszukujemy.**
Pierwszeństwo mają z branży metalowej.
Zgłoszenia: M. BEMOWA, Lwów.
ul. Skarbkowska 33, I p. 2255

OSOBA w średnim wieku znająca się na gospodarstwie i domu potrzebna. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Folwark". 2190

ZARZĄD Dóbr Jana Krzysztofowicza w Artassowie p. st. Kulików poszukuje od 15 maja: a) Dozorczynię chlewni i drobiu, młodą, zdrową, odpowiednio ukwalifikowaną, dobrze poleconą, na wikt, pensję i procenta. b) Maszynistę-montera na ordynarję Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw. 2251

Ogłoszenie.

1) **Franciszka z Lesiaków Makówka,** urodzona w Sieradzu dnia 26 września 1868 r. córka Tomasza i Marjanny z Migasów zamieszkała w Sieradzu; 2) **Stanisław Makówka,** ur. w Sieradzu dnia 8 lutego 1896 r., syn Stefana i Franciszki z Lesiaków, zamieszkały w Pełkowiźnie (szkoła) gm. Strachówka, pow. Radzymińskiego; 3) **Stefan Makówka,** ur. w Sieradzu dnia 28 stycznia 1896 r., syn Stefana i Franciszki z Lesiaków, zam. w Sieradzu pow. Sieradzkiego; **Janina Makówna,** urodzona w Sieradzu, dn. 19 kwietnia 1900, córka Stefana i Franciszki z Lesiaków zam. w Sieradzu; 5) **Irena Makówna,** ur. w Sieradzu, dnia 9 stycznia 1903 r., córka Stefana i Franciszki z Lesiaków zam. w Sieradzu: wnieśli prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Makówka na nazwisko **MAKOWSKI.**

Urząd Wojewódzki w Warszawie na podstawie upoważnienia M. S. W. z dn. 17 lutego 24 r. NAR. 3006/23 podaje powyższe do wiadomości powszechnej z nadmienieniem, że w myśl art. 4-go ustawy z dnia 24 października 1919 r. (Dz. U, R. P, Nr. 88 (19. poz. 478) — wolno przeciw uwzględnieniu prośby petenta zgłosić do Ministerstwa Spr. Wewn. zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, ul. Bielańska 9, w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim.

2249 Za Wojewodę — **Godlewski.**

L. 427/24.

Konkurs.

Zarząd gminy miasta Załoziec, rozpisuje konkurs na posadę **lekarza weterynaryjnego miejskiego.**

Płaca służbowa roczna wynosi 600 złp. Udokumentowane podania należy wnosić do Urzędu gminnego w Załoźcach do końca Maja 1924.

Załoźce, 25 kwietnia 1924. 2250

Kierownik Zarządu miasta.

FABRYKA PAPY DACHOWEJ i PŁYT IZOLACYJNYCH
pod firmą
Inż. Władysław Kucharski
wyrabia i ma na składzie papę dachową w różnych grubościach i płyty izolacyjne.
FABRYCZNE BIURO SPRZEDAŻY
KRAKÓW.
PODGÓRZE - ZABŁOCIE L. 26.
I. p. między godz. 3—5 popoł. Telefon 2196.

Żądajcie **PISZCZKOWSKIEGO MYDŁA „VENUS" - „LEWEK" I TŁUSZCZ „TOVOTTE".**
Przedst. **„RODOHAN"** Lwów, Ossolińskich 6.
Miarodajnym firmom dogodne warunki.
TELEFON 13—20. TELEFON 13—20.
1390

Nakłady Ski Wydawniczej „Słowa Polskiego"
Do nabycia w kantorze (Zimorowicza 15) i w księgarniach.

STANISŁAW GRABSKI.	**Naród a Państwo**	1,00 000	Mk.
Prof. Dr M. T. HUBER:	**Albert Eistein i jego teorja** (wydanie drugie)	400 000	„
J. HABBERTON:	**Chłopyszki Heleny** Humoreska	1.000.000	„
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	**Wschodnie zagadnienia zagraniczne Polski**	1,000,000	„
SIR SAMUEL M. STUART:	**O pogromach w Polsce**	400 000	„
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:	**Kampanja polsko-ukraińska** z 12 szkicami	3,600.000	„

PANOWIE! Najstaranniej i najtaniej wykonuje przeróbki męskich kapeluszy tylko jedyna krajowa fabryka kapeluszy 1887
RUDOLFA NEUWELTA
ul. Balonowa 3, Składnica: pl. Marjacki 3, ul. Kazimierzowska 25 i Grodecka 72.

— NAUKA I WYCHOWANIE. —

OSTATNI 3 miesięczny kurs kroju i szycia rozpoczyna 1-go maja „Joianda", Staszica 8 II p. (boczna Chorążczyzny). 2131

KURS tańców rozpoczynamy 3. Kurs niższy i wyższy Nowicki Pańska 16. 2257

Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów, Zimorowicza 15. Redaktor odpowiedzialny i zarządca drukarni: Wilhelm Antoni Skrzyczyński.